



KURIER WILEŃSKI

DIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 223 (13257)

Sobota, 15 listopada 1997 r.

cena 1Lt

Historia prawie kryminalna

Gdzie zginęło 700 podpisów A. Pilvelisa?

Szef Litewskiej Partii Reform (LPR) Algirdas Pilvelis twierdzi, że Główna Komisja Wyborcza zaprzęła 700 podpisów popierających go jako kandydata na prezydenta.

Algirdas Pilvelis utrzymuje, że 6 listopada wieczorem dostarczył do Głównej Komisji Wyborczej 19 teczek zawierających 23029 podpisów popierających go obywateli. Ponieważ przewodniczący GKW Zenonas Vaigauskas w tym czasie uczestniczył w posiedzeniu, poprosił go, by te tecki zostawił i zgłosił się ponownie po upływie 2-3 godzin. Przewodniczący LPR twierdzi, że gdy po upływie tego czasu ponownie stanął się w GKW, przewodniczący Vaigauskas właśnie wertował jego tecki z podpisami.

Po przeliczeniu podpisów, okazało się, że zostało ich zaledwie 22377, czyli o 700 mniej - oświadczył A. Pilvelis podczas zwołanej wczoraj konferencji prasowej.

W związku z powyższym szef Partii Reform złożył wczoraj doniesienie w Prokuraturę Generalną, w którym prosi o wyjaśnienie, w jaki sposób doszło do zaginięcia podpisów oraz o ukaranie winnych. Algirdas Pilvelis twierdzi, że nie wie, co się stało z brakującymi podpisami. Zasugerował jednakże, że przed złożeniem w Głównej Komisji Wyborczej potrzebnych do rejestra-

cji dokumentów, miał nieprzyjemną rozmowę z przewodniczącym Z. Vaigauskasem.

Gdy stawiłem się w Głównej Komisji Wyborczej z podaniem, w którym prosiłem o zarejestrowanie mnie jako kandydata na prezydenta, Zenonas Vaigauskas zaprosił mnie do swego gabinetu i oświadczył: „Pilvelis, ty się dobrze zastanów i tego podania nie składaj, gdyż będzie źle” - taką prawie kryminalną historię opowiedział dziennikarzom szef Partii Reform.

Przewodniczący GKW Zenonas Vaigauskas nie zgadza się z zarzutami Algirdasa Pilvelisa. Twierdzi, że ani jeden z dostarczonych przez niego podpisów nie zaginął, więc wszystko wskazuje na to, iż pretendent na urząd prezydenta po prostu pomylił się w obliczeniach.

Tak czy owak, szef Litewskiej Partii Reform prawdopodobnie nie zostanie zarejestrowany jako kandydat na urząd prezydenta. Członkowie Głównej Komisji Wyborczej twierdzą, że mają zastrzeżenia do 45% zebranych przez niego podpisów. Na jego listach są podobno podpisy złożone jedną ręką, a także podpisy osób nieletnich, a nawet niezręcznych. Ostateczną decyzję w sprawie rejestracji lub nie Algirdasa Pilvelisa GKW podejmie w najbliższą niedzielę. **Lucyna DOWDO**

Spotkanie przedwyborcze

A. Paulauskas - o problemach mniejszości narodowych

Wczoraj wieczorem w siedzibie Rady Wspólnot Narodowych odbyło się spotkanie przedstawicieli tego gremium z kandydatem na urząd prezydenta kraju Arturasmem Paulauskasem. Będąc inicjatorem tego spotkania, kandydat na zdobywcę najwyższego stanowiska w państwie oświadczył w wstępie: „Nie należę do żadnej partii i w razie zwycięstwa w wyborach, będę się starał być prezydentem wszystkich mieszkańców Litwy, reprezentować

zarówno lewicę, jak i prawicę i nie dzielić ludzi według narodowości czy przekonań politycznych”.

A. Paulauskas uważa, że instytucja prezydenta jest bardzo znacząca właśnie z tego powodu, że może ona łączyć i konsolidować ludzi o różnych poglądach, przynależności narodowej.

Szerszą relację na temat tego spotkania zamieścimy w wtorkowym numerze „Kuriera”. **Inf. wł.**

„Spotykam się naprawdę z dużą życzliwością...”

Nasz rozmówca:
radca kulturalny
Ambasady RP,
dyrektor Instytutu Polskiego
w Wilnie
p. RYSZARD BADŃ



Fot. Marian Paluszkiewicz

- Na wstępie prosimy o krótkie przedstawienie swojej dotychczasowej działalności.

- Otóż trzeba powiedzieć, że nigdy nie pracowałem w tego rodzaju instytucjach o charakterze dyplomatycznym. Dotychczasowa moja kariera zawodowa - to przede wszystkim praca w administracji kulturalnej. Przez wiele lat byłem dyrektorem wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy. Byłem też krótko prezydentem miasta Legnicy, a ostatnio - prezesem Fundacji Pracowniczej Kombinatoru Górniczo-Hutniczego Polskiej Miedzi S.A. w Lubinie. Jest to jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce. Moja funkcja miała troszeczkę inny charakter. Fundacja miała zagwarantować ludziom odchodzącym z pracy „w miedzi” dobry start w życie. A więc, miałem zapewnić podejmowanie własnych działań gospodarczych, tworzenie własnych spółek. Stałtąd bezpośrednio znalazłem się w Wilnie. Była to propozycja, która wyniknęła z kół, że tak powiem, Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Oczywiście tutaj można zapytać: ile poprzędnia moja praca sprzyja temu, co robisz teraz. Przede wszystkim, byłem mocno związany z kulturą. Tutaj, w Instytucie Polskim, te działania kulturalne stanowią w pewnym sensie priorytet. Przez wiele lat prowadziłem, administrowałem, organizowałem, co również można bezpośrednio jakby przelożyć na pracę w Instytucie.

- Jakie kierunki działalności poprzedniej ekipy Instytutu Polskiego będzie Pan kontynuować i czego nowego możemy oczekiwać?
- Myślę, że doświadczenia po-

przednika mego Wojciecha Wróblewskiego, jak i całego Instytutu, są bardzo bogate. Z dużym zadowoleniem stwierdziłem, że Instytut funkcjonuje w środowisku samego Wilna i na Litwie, że pan Wróblewski za swoją działalność został dosyć wyraźnie uznany. Sądzę, że wszystko, co do tej pory robił Instytut, należałoby kontynuować. To jest pierwsza myśl, która mną kierowała, gdy podejmowałem się pracy. Poza tym, warto swoje doświadczenia próbować realizować. Mam bardzo szerokie kontakty ze środowiskiem kultury, artystycznym, biznesem w Polsce. Sądzę, że wszystkie te elementy mogą być przełożone wprost na pracę Instytutu. Również zadaniem, które sobie postawiłem, jest prezentacja środowisku litewskiemu tego, co jest najlepsze w Polsce. Chodzi o to, aby pokazać, że w Polsce istnieją bardzo dobre warunki do prowadzenia działalności kulturalnej, artystycznej, biznesu. Również chodzi o przeniesienie pewnych spraw do Polski. W tych dniach odbędę pierwszą wizytę w kraju i wiozę ciekawą wystawę fotograficzną Arunasa Baltenasa „Stare Wilno”.
(Dokończenie na str. 2)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istanbulu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.



Produkcja żaluzji
Sprzęt oświetleniowy
Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Wytyenio 20, Wilno



REMOLITA

Tel. 23-59-21

Tel./fax 72-49-87

Szybko, tanio, jakościowo z dwuletnią gwarancją

Wykonuje:
Roboty remontowo - budowlane,
Instalacje sanitechniczne

Sentencja dnia

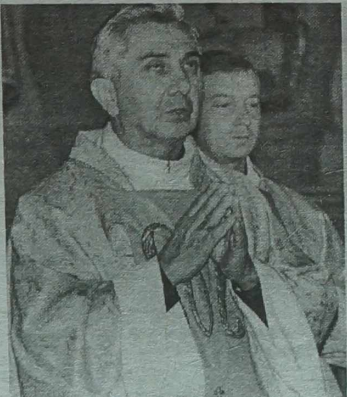
Utopista widzi raj, realista widzi raj plus węża.

Helmut WALTERS

Wczoraj do nas zadzwonili

Czy to był pomysł przeniesienia oddziału „Sodry” rejonu wileńskiego do tzw. Północnego Miasteczka? Serce ścisła, gdy się widzi, jak starszycy chodzą po werstepach, pozostających po czasach stacjonowania wojska sowieckiego. Ani drogowoskazy, ani dojazdu, a przejście ludzi w starszym wieku obok kostnicy również nastawa pewne przykre refleksje.

Czyby „Sodra”, będąca tak bogatą organizacją, nie mogła sobie pozwolić na wynajęcie lepszego pomieszczenia, dogodniejszego dla Klientów? Może jednak też samorząd rejonu, uwzględniając, że z „Sodry” rejonowej korzystają mieszkańcy tegoż rejonu, mogli znaleźć kompromisowe wyjście w pertraktacjach z od-



działem ubezpieczeń społecznych. Po za tym, „Sodra” jest organizacją bogatą (nie jest to tajemnica) i jej obowiązkiem byłoby zadbanie o wszyst-



Fot. Marian Paluszkiewicz

kich swoich podopiecznych, z rejonu wileńskiego również.

Irena Malec,
emerytowana nauczycielka

Zdjęcie powyżej przedstawia modlitwę w kościele św. Teresy podczas nabożeństwa Opleki Matki Boskiej Ostrobramskiej. Mszę św. celebrował ks. biskup Wojciech Ziemia z Elku.

(Temat podpowiedział prezydent nasz Czytelników)

Czytelnicy „Kuriera Wileńskiego”

Edward Gajewski

W lepszych finansowo czasach nasz dziennik stale przeniehmował. Teraz kupuje w kiosku.

„Bez „Kuriera” nie wyobrażam sobie życia - mówi p. Edward. - Czytam naszą codzienną gazetę od 1 lipca 1953 r., od czasu, gdy był to jeszcze „Czerwony Sztafard”. Wywodzę się z parafii bujwidzkiej. Skończyłem 5 średnią w Wilnie. Pracowałem jako kierowca trolejbusu. Obecnie jestem na emeryturze. I nigdy nie zrywałem i nie zamierzam zrywać kontaktu z „KW”, w przeciwnym bowiem razie straciłbym poczucie rytmu życia...

„Kurier” czyta cała rodzina Gajewskich: żona Weronika pochodząca spod Dubinek oraz syn Mirosław. Również wychowanek 5 średniej.

- Mirosław skończył polską szkołę, mimo to z powodzeniem złożył egzaminy po litewsku na wydział historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie. Dobrze opanował język litewski - dodaje p. Edward.

- A więc zainteresowania ojca i syna tematyką historyczną, ukazującą się na łamach naszego dziennika nie są przypadkowe?



- Faktycznie interesuje nas wszystko, co jest publikowane w „Kurierze”. Poczynając od wspomnień kresowych i kończąc na polityce. Więcej chciałoby się widzieć publikacji o problemach życiowych Polaków, o sprawach zwrotu ziemi, o słynnych rodakach z naszych stron. Otwarta pozostaje kwestia ochrony

zabytków, zabezpieczenia starych nagrobków na cmentarzach, przestrzegania dwujęzycznych napisów po litewsku i polsku, np. na pomniku Antoniego Wiwulskiego na Rossie. Te tematy należy poruszać w „Kurierze”.
Jerzy SURWIŁO
NA ZDJĘCIU: rodzina Gajewskich.
Fot. Marian Paluszkiwicz

Nowiny wileńskie

Zamiana

Samorząd miasta Wilna, na czele z merem Rolandem Pakšasem, wystał do rządu z prośbą, by dokonał zamiany - miastu zwrócono Ratusz, a na ewidencje Ministerstwa Kultury wciągnięto Pałac Pracowników Szuki i Dom Sygnatariuszy. Przypomnie należy, że w Ratuszu od początków istnienia, aż do XIX wieku mieścił się magistrat miasta. Samorząd miasta po ukończeniu remontu w Domu Sygnatariuszy przekazał ten gmach Litewskiemu Muzeum Narodowemu, jako bogactwo narodowe. Ponieważ zainteresowane strony porozumiały się w sprawie takiej zamiany, sądzić więc należy, że to gmachy w najbliższym czasie zmieniają swych właścicieli.

Młodzi wykonawcy i Kwartet Wileński

Przed 25 laty Kwartet Wileński, dziś znany zespół, zdobył najwyższe wyróżnienie na międzynarodowym konkursie w Liege (Belgia). Dla upamiętnienia tej chwili kwartet zainicjował cykl koncertów, w którym biorą udział młodzi wykonawcy. Na scenie Filharmonii Narodowej wystąpił: Ula Zeburaitė (alt) oraz Antanas Talocka (klarnet). Następne dwa koncerty z tego cyklu przewidziane są na najbliższą środę i czwartek.

Z konferencji prasowej

Wczoraj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych RL odbyła się konferencja prasowa na temat głośnego napadu na stróża parkingu samochodowego przy ul. Atefilis w Wilnie, który miał miejsce w poniedziałek bm. Rozgłoszła ta sprawa nabrała „zawdziejając” tonu, że jeden z policjantów ochrony miasta, którzy przybyli na sygnał alarmowy (stróż zdołał nacisnąć na guzik alarmu), został przez bandytów rozbity, a inny (prawdopodobnie w ogóle nie uzbrojony) trącony z odebraną bronią palną. Przedwczoraj poinformowaliśmy Czytelników, że podejrzani zostali już zatrzymani (na 2 doby). W konferencji prasowej zaś, kierownictwo policji wileńskiej postanowiło udzielić przedstawieliem środków masowego przekazu „bardzo szczegółowe” informacje.

Na spotkaniu z dziennikarzami obecni byli: szef Głównego Komisariatu Policji Wilna Česlovas Blazys, M. Komisarz wydziału kryminalnego GPK Visvaldas Raczkauskas i inni.

„Mała czarna” dla maluchów

Dzieciom kawiarni w naszym mieście stale brakuje, a faktycznie w ogóle ich nie ma. Popularny i jedyny przed laty „Nyksztukas” umarł śmiercią naturalną i dzieci nie mają w rzeczywistości żadnej kawiarni. Sądzić należy, że w najbliższym czasie sytuacja się poprawi, gdyż dyrektor baru „Armadio” Tomas Tausla wspólnie z spółką „Dora” planuje otworzyć w stolicy sieć dziecięcych kawiarni. A na początek opracowuje się program muzyczny - rozrywkowy, który będzie prezentowany w różnych kawiarniach.

Merowie pytali - ministrowie odpowiadali

Wczoraj w samorządzie miasta Wilna odbyło się rozszerzone posiedzenie Litewskiej Rady Zrzeszenia Samorządów, w którym wzięli udział merowie miast, ministrowie finansów, opieki społecznej i pracy, zdrowia, spraw wewnętrznych, gospodarki, komunikacji oraz reform administracyjnych samorządów. Merowie mieli szereg pytań, najwięcej były dotyczące kształtowania budżetów.

H.G.

Szanowni Państwo,

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” świadczy usługi w zakresie komputerowego przepisywania tekstów, tłumaczenia (z litewskiego, angielskiego, rosyjskiego - na język polski), makietowania tekstów oraz kserowania. Obszerniejszą informację można uzyskać pod nr telefonu 42-79-73, w dniach pracy od godz 8 do 19.

X X X

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” od 22 listopada organizuje miesięczne kursy komputerowe dla początkujących: komputerowe pisanie tekstów w języku polskim (Windows 95 - polska wersja) oraz makietowania (Page Maker 6 - polska wersja). Wykłady (8 zajęć po trzy godziny każdy) będą się odbywać w soboty i niedziele w redakcji „KW” (Laisvis pr. 60, 11 piętro). Każda osoba, która zgłosi się na w/w kursy, będzie miała do dyspozycji współczesny komputer ADAX Pentium. Zgłoszenia są przyjmowane do 21 listopada. Obszerniejszą informację można uzyskać pod nr telefonu 42-79-73, w dniach pracy od godz. 8 do 19.

Kampania wyborcza nabiera tempa. Pretendenci na prezydenta szukają sprzymierzeńców, partie polityczne kociują pretendentów, w prasie pełno artykułów o tym czy innym kandydacie. Zainteresowałam się, czy Polacy też wybrali już sobie prezydenta? Zapylałam kilku działaczy politycznych, kilku czytelników „Kuriera Wileńskiego”, na kogo będą głosować. Nie wszyscy chcieli ujawniać swe nazwisko, więc te niektóre wypowiedzi sformułowałam na inicjałami. Oto, co mi powiedziano:

Barbara DEMIENTIEWA: My z mężem będziemy chyba głosować za Paulauskasem. Doszliśmy do wniosku, że starzy już dość nabroili, niech teraz powiedzą swe słowo młodzi. Dajmy im szansę, niech spróbują, niech nie dzielą losu księcia Karola angielskiego, który całe życie czeka na ustąpienie maruzi z tronu.

J.L.: Będę głosowała na Paulauskasa, bo stanowi największe zagrożenie dla Landsbergisa. W ogóle radzę wszystkim iść na wybory, bo kiedy my nie głosujemy - automatycznie zwiększamy szanse konserwy.

J.K.: Ja będę głosował za Landsbergisem. Tu wiadomo, czego się można spodziewać. Pozostali kandydaci - to wielka nie wiadoma.

Grzegorz SAWICKI: Na Paulauskasa. Trzeba dać młodym drogę, w przeciwnym wypadku nigdy nie nauczą się rządzić. Starzy nie zrobili w ciągu tych wszystkich lat niepodległości, drepcą w miejscu. Prywatyzacja uknęła na martwym punkcie, podejmuje się dziwaczne reformy, jak chociażby ta w ochronie zdrowia. Niech przyjdą młodzi, energiczni, prężni, myślący nowoczesnie.

A.D.: Ja złożyć swój głos na rektora Pavilionisa. Niech będzie rządy muzułeczne. Wydaje mi się, że jeżeli rektor potrafił postawić na nogi taką machinę jak Wileński Uniwersytet, to da radę i z państwem. Jest śmiały człowiekiem, bez przesadów i uprzedzeń. Przyjaźni się z Havlem - to coś znaczy.

Halina K.: Ja jeszcze nie zdecydowałam się. Ośmiu pretendentów - jest nad czym się zastanowić. Poza tym nie wszyscy przedstawili swe programy. Skłaniam się raczej ku młodym, ku Paulauskasowi, ale z drugiej strony - może mu zabraknąć doświadczenia.

G.P.: Nie znam jeszcze wszystkich programów. Nie zdecydowałam się. Wydaje mi się, że trzeba wybie-

rać takiego prezydenta, którego słowa nie mijają się z czynami. A Brazauskas wiele nam, Polakom, obiecywał, a co zrobił? Wprowadził język państwowy, nie udzielił żadnej pomocy szkołom polskim. Z drugiej strony, powinniśmy wybrać prezydenta, który byłby dobry dla całej Litwy. Musi być mądrym, przewidującym politykiem, orientującym się we wszystkich sferach życia. Obecni pretendenci, niestety, wydają się ludźmi przypadkowymi.

Pytała pani, na kogo będą głosować Polacy? Trudno powiedzieć, przecież jeszcze przed z pretendentów nie zadeklarował niczego polskiej mniejszości. Chyba zapomniał, że stanowi ona 7 proc. ludności kraju. Być może boją się, że stracą głosy rodaków, którzy nazwą ich „lenkomanami”!

FELIETON

NA KOGO BĘDĄ GŁOSOWAĆ POLACY

Myślę, że do drugiej tury przejdzie Paulauskas i albo Landsbergis, albo Adamkus. Byłam niedawno w Kownie, tam wszyscy są nastawieni na Adamkusa.

Nasi ludzie są zupełnie zagubieni. Nie czytają gazet, nikt nie zna.

Podczas wyborów po wsiach chodzą nieznanymi osobniczy i mówią starym, gdzie mają zakreślać krzyżyki. Niektórzy stoją wprost przy urnach. Wielu Polaków mówi, że nie będzie głosować, bo wszystko jedno wyniki są już wiadome. Cóż, w takim wypadku wygrać ci, którym bardzo się chce i którzy zawsze głosują.

X X X

Spytalam prezesa ZPL Ryszarda Maciejkię, w którą stronę ukierunkuje swych członków. Kazał mi wykonać swe pytanie na piśmie...

Posel na Sejm z ramienia AWPL, Jan Sienkiewicz, powiedział, że jeszcze nie wszyscy kandydaci zgłosili swe programy, więc na razie trudno coś wydedukować. Owszem, Polacy są zainteresowani w wyborze najlepszego, najświatlejszego prezydenta, zorientowanego w życiu kraju, bez uprzedzeń, ale AWPL jeszcze nie zdecydowała, na kogo będzie głosować. „Zreżną nikt się do nas nie kwapi...”

... Po tych rozmowach zaczęłam i ja zastanawiać się poważnie, czy aby Polacy powinni zadeklarować swój wybór otwarcie? Czy nie zrobimy swemu wyborcom niedźwiedziej przysługi?

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

„Czułność policjantów była uspiąona”

mówiąc, że nie odrzuci takiej możliwości, bowiem niedawno właśnie sąd wypuścił znanych złodziei samochodów...

Podczas akcji zatrzymania podejrzanych nie doszło do żadnych nieoczekiwanych ekscesów. Operacja została dokładnie przygotowana i przeprowadzona. Obeszło się bez strażów i krwi. Na wideokasie, pokazanej podczas konferencji (policjanci mogli zobaczyć moment zbierania dowodów rzeczowych (odebrana policjantom broń - również) w mieszkaniu podejrzanych, skradzione rzeczy i wcześniej uprowadzony w pasaż).

Oprócz zatrzymanych we czwartek członków bandy, przed kilkoma tygodniami policja aresztowała ich „kolegę”, którego nazwiska na konferencji nie podano. Wszyscy oni, należą do odgałęzienia bandy „zielonych”, która kiedyś sprawowała kontrolę nad Garinai. Podczas wstępnego przesłuchania ustalono, że obiektem rabunku na parkingu samochodowym był nie kosztowny samochód, lecz towar, znajdujący się w jednym z pojazdów na par-

kingu (wyroby ze skóry), który bandyci nie zdążyli ukraść.

Jak mogło dojść do tego, że policjant został rozbity? Na to pytanie znalazło się tylko jedno tłumaczenie: funkcjonariusze nie byli przygotowani do tego, że rabusie na nich napadną. Rzecz się działa w biały dzień, parking normalnie funkcjonował, więc czułość policjantów została uspiąona. Pomimo, że w tej sprawie (odebrania broni) wszczęto sprawę karną, należy jeszcze otworzyć w sądzie gołach całe zajście. Fakt, że rozbity policjant może zostać ukarany... Także nie wiadomo jeszcze, czy drugi z funkcjonariuszy miał ze sobą broń.

Tak więc, bandytów ujęto. Szybko, operatywnie i bez ofiar. Na pewno w związku z tym, również szybko, rozkazem ministra SW V. Ziemielsza z 13 bm. funkcjonariuszom policji przyznano premie pieniężne. Między wyróżnionymi są komisarz wydziału kryminalnego GPK Antoni Mikulskis (4 000 litów), Visvaldas Raczkauskas (4 500 litów) i inni funkcjonariusze.

Irena LITWIN



Elefantino z literą Y



Lancia Ipsilon jest konstrukcyjnie spokrewniona z Fiatem Puntó. Zjeżdża też z taśm głównego miejsca narodzin Puntó - najnowocześniejszej fabryki Fiata w Melfi. Wyglądem Lancia różni się jednak całkowicie od Fiata, jest też ciut nowocześniejsza - np. nadwozie spełnia wymogi odporności na zderzenia, które będą obowiązywać w Unii Europejskiej od przyszłego roku.



Prestiżowe Słoniątko

Jak na Zachodzie, tak i u nas: najtańsza Lancia Y (dziś za ok. 33,2 tys. zł) nosi pieczęcią w nazwie Elefantino (Słoniątko), niczym maskotka na szczęście. Za wersję z silnikiem 1200 ccm trzeba zapłacić już ok. 37,2 tys. zł, a za wersję z dynamiczniejszym silnikiem, także o pojemności 1200 ccm, ale z szesnastoma zaworami - już 42,1 tys. zł. Seryjnie wszystkie odmiany mają m.in. elektrycznie

sy ma klamka schowka w tablicy rozdzielczej.

Smak kolorów

Największą osobliwością Ipsylo- na jest jednak możliwość największej ponoć w świecie

otwierania przednie szyby, tylne szyby uchylnie i immobilizacji. Poduszka powietrzna dla kierowcy (tak jak wspomaganie kierownicy) jest montowana seryjnie dopiero w najdroższej odmianie, w tańszych - wymaga dopłaty. Dopłacić - niezależnie od wersji - trzeba za poduszkę powietrzną dla kierowcy i za ABS.

Przy tych cenach, zwłaszcza w podstawowej wersji, mała Lancia ma szansę stać się dla bogatszych klientów alternatywą wobec Puntó. Jest bowiem autem o niepewniejszym wyglądzie, otoczonym aurą prestiżowej marki. Dzięki niedużym rozmiarom i promieniowemu skrętu, który wynosi 9,6 m, samochód doskonale też powinien sprawować się w mieście. Nie obawiam się, że Lancia może odebrać klientom Puntó. Myślę bowiem, że każda marka ma swoich własnych klientów - uważa rzecznik prasowy Fiat Auto Poland. Czy jednak Ipsilon stanie się przebojem wśród przereklamowanych, czy, zupełnie inaczej, wśród playboyów - dopiero się przekonamy.

Andrzej KUBLIK

Lancii dzieje

Wyczynowe luksusy

Od Alphy do Y

Model Y jest najpopularniejszym dziś w Europie autem Lancii. Ale to trochę nieetyczne, bo Lancia, z pnia zaszczepionego późno też szlachetnej włoskiej marce.

Od prawie 100 lat historia Lancii jest bardzo mocno zróżnicowana z historią Fiata. Wszystko zaczęło się od niezbyt skądinąd do mieszczkańskich zajęć Vincenzo Lancii, syna bogatego przemysłowca z Piemontu. Zamiast nad' siłkami Vincenzo czas spędzał na podwórku kamienicy ojca, w warsztacie braci Ceirano, produkujących rowery. Ponieważ we Włoszech panował wtedy snobizm na angielskie nazwy, rowery sprzedawano pod nazwą Welles. Pod koniec XIX wieku bracia Ceirano zainteresowali się produkcją samochodów i silników spalinowych. Wtedy już Vincenzo Lancia był pracownikiem braci Ceirano. Oficjalnie jako księgowy. Faktycznie cały czas zajmował się mechaniką.

Wujek do greckich liter

W 1899 r. bracia Ceirano zebrali nieco pieniędzy i zaczęli produkować samochody zaprojektowane przez Arystyda Facioli. Pojazd odniósł spory sukces, bo zamówiono aż kilka egzemplarzy. Jednak bracia Ceirano nie mogli sprostać zamówieniom i w lipcu 1899 r. sprzedali cały swój interes Giovanniemu Agnelli. W ten sposób założył koncernu Fiata dostał auto, które stało się pierwszym modelem jego firmy, noszącym nazwę 3,5 HP. Wraz z firmą braci Ceirano Agnelli przejął też 18-letniego wówczas Lancię, który został kierowcą testowym firmy FIAT.

Dopiero w 1906 r. Vincenzo Lancia odszedł z Fiata. I za całe oszczędności swoje oraz przyjaciela założył samodzielną firmę produkującą samochody. Pierwszy model Lancii nosił nazwę Alpha. To wuj Lancii, profesor literatury starożytnej, podpowiedział, by autem nadawać nazwy liter greckiego alfabetu. W latach 20. firma odszła od tego zwyczaju, ale wrócono do niego od lat 70.

Pomysłowy pan Lancia

Receptą na sukces Vincenzo Lancii były szybko i luksusowo auta, a dodatkowo wyposażone w wiele patentów. Lancia był bowiem niezwykle pomysłowym konstruktorem.

Model Theta z 1913 r. był np. pierwszym autem z wbudowanym układem elektryki; Lambda z 1922 r. miał zaś jako pierwsze auto w świecie niezależne zawieszanie przedniej osi. W Aprilii z 1934 r. niezależne zawieszanie montowano już przy czterech kołach, a model ten miał także bardzo rzadkie konstrukcji płaski, czterocyndrowy silnik w układzie widlastym. Duch innowacyjności kultywowano w firmie przez wiele lat po śmierci Vincenzo Lancii. W 1950 r. włoska firma pokazała np. model Aurelia, z pierwszym w świecie

Po śmierci Vincenzo Lancii w 1937 r. firmę przez kilka lat prowadziła wdowa po nim, a później - syn. W 1955 r. firma znalazła się na skraju bankructwa i Gianni Lancia sprzedał ją włoskiej grupie finansowej Penesit. Jednak pod koniec lat 60. Lancia znów popadła w tarapaty finansowe i w 1969 r. przejął ją FIAT. Koncern z Turynu zaczął wyposażać pojazdy Lancii we własnej konstrukcji mechanizmy i od 1972 r. znów zaczął im nadawać nazwy zaczerpnięte z alfabetu greckiego.

W koncernie Fiata Lancia miała reprezentować auta wyczynowe i luksusowe. Od lat 70. to głównie lancia, wraz ze słynnym u nas modelem Stratos, zdobywały dla Fiata laury w wyścigach samochodowych. Modelami Lancii w latach 70. Fiat próbował też podbić rynek amerykański. Lancia montowano w Afryce Południowej i na Filipinach. Te czasy można wspominać patrząc na starsze odmiany polonezów, które wyglądają jak mniej proporcjonalna, wydłużona odmiana Lancii Delta z 1979 r.

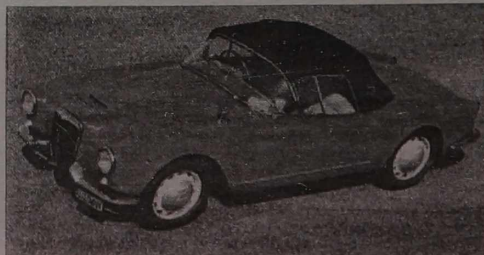
Od 1912 r. Lancia produkowała też samochody użytkowe. Jeszcze przed pierwszą wojną na lancia włoska armia podbiła Libię, a w latach 30. - Abisynię. Skonstruowano nawet specjalny pojazd Lancii, który z armią włoską walczył w ZSRR. Przez wiele lat Lancia produkowała też autobusy, z których część ponoć nadal jeździ po Rzymie. Od 1969 r. po przejęciu przez koncern Fiata, Lancia produkuje tylko samochody osobowe.

Polubić to, co małe

A co z Ipsylo-nem? Wprawdzie już od lat 30. Lancia produkowała różne modele niedużych samochodów, ale nigdy nie były to małe auta. Takie samochody wytwarzała zaś firma Autobianchi, utworzona w 1954 r., po przejęciu przez koncerny FIAT i Pirelli firmy samochodowej Bianchi. Pod koniec lat 60. Autobianchi został całkowicie przejęty przez fiata i firma zaprezentowała najsłabszy model A 112, traktowany jako włoska odpowiedź na Mini Morrisa. Mechanika A 112 posłużyła w kilka lat później Fiatowi przy produkcji modelu 127. A od 1975 r. firma Autobianchi przeszła pod zarządek Lancii. Odtąd małe modele Lancii były oferowane zarówno pod marką Lancia (głównie na rynkach eksportowych) jak i Autobianchi (głównie we Włoszech).

Najpopularniejszym dotąd małym modelem Lancii był model Y 10, zaprezentowany w 1985 r. Budowany na platformie Fiata Panda (oba auta miały wersję z napędem na cztery koła), z wyglądem model ten przypominał Fiata Cinquecento i był projektowany od 1982 r.

Najnowsza Lancia Y, dzieląca miejsce z konkurencją i miejsce w świecie



Kabriolet Aurelia - być może najładniejsze auto włoskie z lat 50.

seryjnym silnikiem sześciocyndrowym w układzie widlastym. Był to także pierwszy model z zespołem napędowym typu „transaxle” - z silnikiem z przodu, a sprzęgłem, skrzynią biegów i mechanizmem różnicowym przy tylnej osi. Tego typu konstrukcję, bardzo uciążliwą w autach sportowych, do dziś stosuje np. Porsche.

dukeji z Fiatem Punkto, jest produkowana od końca 1995 r. Zrezygnowano jednak ze sprzedaży tego auta pod marką Autobianchi.

QUB

Na podstawie prasy polskiej przygotował
Jacek J. KOMAR

Pożyczanie prądu

To się zdarza najczęściej teraz, w porze pierwszych mrozów i obowiązkowego używania świateł mijania. Wiadamy rankiem do auta, przekreślamy kluczki startera i słyszymy tylko żalonne piśnięcie rozrusznika. Lampki kontrolne przy tym przysgają. Nie ma prądu w akumulatorze. Nie ma, bo biedak już leciwy, częściowo zaszarzony, albo ktośś celą jest uszkodzona, albo prąd ładowania był za słaby. Większy opór zgęstniałego oleju napotkał na mniejszy zasób energii w baterii... Co zrobić?

Najpierw połącz plusy, potem minus w „mocnym” akumulatorze z masą w aucie, które nie chciało zapalić. Rozłączaj w odwrotnej kolejności, najpierw minus, potem plus.

Doraźnie najlepiej pożyczyc prąd od zycielowego sąsiada z parkingu. Do tego celu potrzebne są dwa grube kable rozruchowe z zaciskami. Przypnijmy sobie, jak należy przy ich pomocy połączyć akumulatory dwóch samochodów.

Najpierw otwórz maskę swojego auta i wskaż sąsiadowi usytuowanie akumulatora, stosownie do tego niech podjedzie swoim autem tak, aby jego

akumulator był na długości kabli, ale żeby pojazdy się nie dotykały (!). Oba silniki muszą być wyłączone. Połącz dodatni (+) zacisk akumulatora rozładowanego z dodatnim zaciskiem (+) akumulatora w pojeździe używającego prądu przy pomocy jednego przewodu. (Najlepiej, aby każdy przewód był innego koloru i miał charakterystyczne zaciski.) Następnie weź drugi przewód i podłącz jego zacisk z ujemnym zaciskiem (-) naładowanego akumulatora. Na koniec drugi zacisk tego kabla podłącz do metalowego elementu w aucie, które chcesz uruchomić. Nie wolno kabla podłączać do ujemnego zacisku (-) akumulatora rozładowanego!

Sprawdź, czy żaden z przewodów nie dotyka obracających się elementów silników w obu pojazdach.

Teraz niech sąsiad uruchomi silnik swojego pojazdu i doprowadzi do średnich obrotów. Włącz zapłon i rozrusznik w aucie z wyładowanym akumulatorem, powinien zakaszec bez problemów. Po uruchomieniu pozwól mu popracować chwilę (2-3 minuty) żebyś miał pewność, że nie zgasię.

Przed odłączeniem przewodów

rozruchowych zadbaj o zmniejszenie skoku napięcia w aucie ze słabym akumulatorem! W tym celu włącz dmuchawę i elektryczne ogrzewanie tylnej szyby. W żadnym razie nie włączaj świateł, gdyż żarówki mogą się przepalić na skutek gwałtownego skoku napięcia.

W pierwszej kolejności odłącz przewód ujemny (-), a następnie dodatni (+).

Następnie wyłącz ogrzewanie tylnej szyby i dmuchawę i w ogóle oszczędnie gospodaruj prądem w aucie ze słabą baterią, dopóki nie usuniesz przyczyn jej rozładowania.

Ciągła jazda na dystansie kilkudziesięciu kilometrów powinna ją dostatecznie podładować. Jeśli jednak twoja codzienna trasa ogranicza się do dwóch, trzech kilometrów w zóbiw tempie do pracy i z powrotem, musisz jak najszybciej twój akumulator dolać przy pomocy prostownika. W przeciwnym razie najazut historia się może powtórzyć, a sąsiad może stracić cierpliwość...

(11)



Kupić, nie kupi...

Wczoraj na targowiskach wileńskich
(ceny podajemy w litach)

Rynek Kalwaryjski		Rynek „Hale”		Rynek Kalwaryjski		Rynek „Hale”	
MIESO (za 1 kg)							
Wieprzowina bez kości	12-14	11-13,5					
Szynka wieprzowa	13-15	12-14					
Rąbanka wieprzowa	11	10-12					
Boczek	11-13	9-12					
Stonina świeża	9-12	9-11					
Schab	19-22	19-21					
Wolowina (rąbanka)	8-9	7-8					
Wolowina bez kości	12-13	11-12					
Wątróbka wolowa	7	6,5					
Cielęcina bez kości	12-14	11-13					
Udziec cielęcy	10-12	9-11					
Baranina (udziec)	17-16	18					
Baranina (rąbanka)	14-15	12-15					
Sadło	4	4					
Kurczaki	10,5-11	-					
Kury	7,5-7	7					
Udka kurze	9,4	8,9-9,2					
Udka indyjsze	8,60	8,4					
Jelita 1 m	1-2	1-1,5					
WEDLINY							
Szynka wieprzowa	17-19	16-18					
Kury wędzone	13-14	12,5					
Karkowina	19-22	18-21					
Połędwica	20-24	20-22					
Stonina	12-14	10-12					
Boczek	14-16	13-15					
NABIAŁ							
Mleko kozie (1 l)	5-6	-					
Mleko krowie (1 l)	1,4-1,5	1-1,2					
Śmietana (1 l)	8	7					
Twaróg (1 kg)	6-5	4-5					
Jajka 10 szt.	3,1-3,5	3,1-3,3					
Jajka wiejskie	6	5					
WARZYWA, OWOCE							
Ziemniaki	0,5-0,8	0,5-0,7					
Kapusta	0,5-0,6	0,6-0,4					
Cebula	1,8-2,0	1,5-2,0					
Marchew	0,8-1,2	1-0,70					
Pomidory	5,2-5,0	4,8-5,0					
Kalafior	3	3,5					
Papryka	5-6	4-5					
Pieczarki	9	8					
Pory	4	4-5					
Jablka	1-0,6	1					
Żurawiny	4	4-3,5					
Winogrona	6-5,4						
INNE ARTYKUŁY							
Miód (1 kg)	24	23					
Mąka (2 kg)	3,4-3,6	3,5-3					
Cukier (1 kg)	3,1 -3,2	3,1					
Olej (1 l)	4,8-5	4,4-5,0					
Margaryna (0,5 kg)	3-3,3	3-3,1					

W tym tygodniu tradycyjnie taniej po każdym względem był rynek „Hale”, choć wybór tu nieco mniejszy. Jeśli pod „Halami” najlepiej kupować rano, to na rynku Kalwaryjskim taniej jest po obiedzie, ale nie później niż o 16.

Na obu targowiskach w ciągu całego tygodnia nadal jest sporo grzybów i żurawin. Z niezbyt zrozumiałych przyczyn, bardzo zdrożała cebula.

Wyjeżdżasz za granicę?
Wymień pieniądze!

Nazwa waluty	Lt za jednostkę walutową	Jugosławiński dinar	0.7018
Angielski funt sterling	6.0316	Chińskie juany	0.4831
100 ormiańskich dram	0.8004	Cypryjski funt	7.8636
Australijski dolar	2.7910	100 kazachskich tengów	5.2760
Austriacki szilling	0.3280	Łotewski łąt	6.8605
1000 azerskajdzkańskich manatów	1.0228	Polski złoty	1.1410
1000 białoruskich rubli	0.0998	Moldawska leja	0.8529
Belgijski frank	0.1119	Holenderski gulden	2.0482
Czeska korona	0.1210	Francuski frank	0.6893
Duńska korona	0.6066	1000 rosyjskich rubli	5.5107
ECU	4.5698	Fińska marka	0.7679
Estońska korona	0.2884	Szwedzka korona	0.5307
100 hiszpańskich pesetów	2.7372	Szwajcarski frank	2.8431
100 włoskich lirów	0.2358	Ukraińska grivna	2.1192
100 japońskich jenów	3.1793	100 uzbeckich sumów	2.6667
Kanadyjski dolar	2.8399	100 węgierskich forintów	2.0376
Kirgiski som	0.2353	Niemiecka marka	2.3081
100 bułgarskich lewów	0.2321	1000 rumuńskich lei	0.5130
100 greckich drachm	1.4702	Słowacka korona	0.1194
Gruziński lar	3.0769	100 słoweńskich tolarów	2.4485
Izraelski szekel	1.1305	100 tadyżekich rubli	0.5348
		1000 tureckich lirów	0.2133

Podstawę kursu przeliczeniowego stanowi amerykański dolar. Lity na walutę zagraniczną i walutę zagraniczną na lity banki wymieniają w stosunku - 0.25 dolara USA za 1 lit, pobierając usta-

loną kwotę za wymiang. Inną walutę banki skupują i sprzedają według samodzielnie ustalonych cen. (Powyższą tabelę podaliśmy według cen Litewskiego Banku).

Halo „SOS”

- 01 - Straż pożarna
- 02 - Policja
- 03 - Pogotowie lekarskie
- 62-65-70 - Dyżurny izby wytrzeźwień
- 62-25-26 - Dyżurny komisariatu policji
- 61-62-08 - Dyżurny policji ochronnej
- 63-11-68 - Dyżurny policji drogowej
- 06 - Przyjęcie depesz przez telefon
- 07 - Zamówienie rozmów międzymiastowych
- 09 - Informacja telefonów miejskich
- 704-000 - „Infolinija”, całodobowa informacja numerów telefonicznych prywatnych mieszkań i różnych firm
- 23-14-14 - „Televerslas”, całodobowa informacja telefonów prywatnych mieszkań oraz firm
- 65-26-32 - Biuro adresowe
- 72-53-14 - Konsultacja lekarza z pogotowia
- 26-90-69 - Informacja szpitala „Pogotowie ratunkowe”
- 62-44-83 - Pokój przyjęć szpitala Św. Jakuba
- 70-91-20 - Medyczne Centrum Diagnostyczne
- 74-20-20 - Klinika Baltija-Amerika
- 22-08-95 - Konsultacja psychologa
- 72-02-95 - Anonimowa konsultacja AIDS
- POMOC FARMAKOLOGICZNA**
- 62-49-30 - Apteka dyżurna (ul. Giedymino 27)
- 45-68-11 - Apteka dyżurna „Fardena” (ul. Architekta 184)
- 62-02-40 - Naprawa aparatów do mierzenia ciśnienia
- SŁUŻBY AWARYJNE**
- 63-60-09 - Jeśli pękła rura kanalizacyjna na zewnątrz
- 26-00-55 - Jeśli pękła rura kanalizacyjna w domu
- 47-67-44 - Rurę naprawiać: (firma „Fragenta”)
- 72-56-55 - „””””””” (firma „Fabeta”)
- 62-86-47 - „””””””” (firma „Eksplo”)
- 23-04-92 - Sieci ciepłone
- 65-05-55 - Jeśli zaciął się klucz (firma „Silka”)
- 22-65-65 - „””””””””””””” (firma „Raktine”)
- GDY WYBIERASZ SIĘ W PODRÓŻ**
- 22-88-88 - „Vilniaus taksii”, nie pobiera za wywołanie i za nocną taryfę.
- 26-24-82 - Informacja stacji autobusowej
- 63-00-86 - Informacja dworca kolejowego
- 63-02-01 - Informacja lotniska
- NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY SAMORZĄDU m. WILNA**
- 61-06-75 - Informacja
- 62-50-55 - Pokój przyjęć
- 62-01-60 - Mer
- 62-86-26 - Wicemer
- 22-69-77 - Administrator
- 22-51-15 - Dział gospodarki domowej
- 61-10-20 - Sieci elektryczne
- 26-88-92 - Służba wodociągowa

Ile kosztuje M-1, M-2, itd.

Już od dłuższego czasu na rynku mieszkaniowym panuje niemal całkowity zastój. Wiosną br. solidnie spadły ceny na mieszkania, które się utrzymały przez całe lato. Zwykle jesienią ceny podskakują. Tym razem tak się nie stało.

Obecnie jest dobry moment do kupienia mieszkania. Bardzo natomiast trudno jest sprzedać. Katastrofalnie spadły ceny na mieszkania trzy i więcej pokojowe. Często trzy pokoje kosztują taniej niż dwa. Trudno jest również wydać mieszkanie. Choć praktycznie ceny wynajmu niewiele się zmieniły, ale znacznie wzrosły ceny usług i ogrzewania. Dlatego mieszkanie, w którym jest więcej zameldowanych osób, wydać jest bardzo trudno, albo część komornego powinien płacić sam gospodarz.

I tak, jednopokojowe mieszkanie w nowych dzielnicach kosztuje dziś od 40 do 20 tys. litów, dwupokojowe od 60 do 80, zaś trzypokojowe od 65 do 90 litów. Na Starówce i w Centrum za metr kwadratowy płaci się od 400 do 500 USD.

Jeśli chcemy wynająć mieszkanie, to za jednopokojowe możemy zapłacić 90-100 USD, za dwa - 130-140 USD, natomiast za trzy 150-160 dolarów. Opłata telefonu, ogrzewania, wody i innych usług należy do osoby, która w tym czasie faktycznie w tym mieszkaniu mieszka.

Zestaw przygotowała Julitta TRYK

Wspominałem już o zjawisku zwanym mową językową i dziś wypadnie do niego powrócić, a jak podymuję, na tym nie koniec i pewnie jeszcze nieraz o tym będzie mowa. Dziś zaczęli mnie do tego tekstu informujący o wypadku w pobliżu Ostrej Bramy, kiedy to autobus wjechał na chodnik, zabijając kilka osób. W drugiej badaje notatce, dotyczącej tego nieszczęścia, znalazłem wyraz *autokatastrofa*, który zrobił na mnie dość nieprzyjemne wrażenie. Uznałem nawet, że jest ono, nie tylko w tym tekście, zupełnie zbędne. Ale przyjrzyjmy się temu bliżej. W polszczyźnie istnieje dość znaczna liczba wyrazów złożonych, w których pierwszą częścią jest cząstka *auto-*. I nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego, gdyby nie to, że ową *auto-* tak naprawdę dwie różne części, z których jedna, nazwijmy ją *auto-1*, ma znaczenie «sam, własny», a więc komunikuje dokładnie to, co jej polski odpowiednik *samo-*, druga zaś, *auto-2*, jest tym samym, co wyraz (razdwo już dziś używany) *auto*, czyli samochód. Nawiasem mówiąc, etymologicznie bowiem te „*auto*” są tym samym, nasze bowiem *auto* = samochód: jest skrótem zapożyczonym ongiś słowa *automobil* (z franc. *automobile*, co z kolei bierze się od greckiego pochodzenia *autos* - «same i łączącego *mobilis* - «ruchomy»), czyli «taki, który sam się porusza». *Automobile* jeździły więc u nas wtedy, kiedy jeszcze bardziej przypominały bryczki z dołączonym silnikiem i zanim dorobiliśmy się własnego słowa - *samochód*. Jak widać, *auto-1*

auto-2, to obecnie dwie różne rzeczy, które wcale nie muszą być ze sobą kojarzone, ponieważ ich znaczenia w polszczyźnie są odmiennie, a etymologia bawia się tylko nieliczni. *Auto-1* możemy znaleźć w długiej serii wyrazów używanych w języku polskim, z których większość jest zapożyczeniami, a część połączeniem owego obcego *auto-1* z polskim wyrazem. Mamy więc np. *autoportret*, *autobiografia*, *auto-*

pinokle, którą wyprodukowano z bakterii chorego i która jest przeznaczona tylko dla niego samego, i wiele, wiele innych. *Auto-2* natomiast, przedstawia się nieco skromniej, przynajmniej w słownikach, ponieważ znaleźć w nich można o wiele mniej wyrazów zawierających tę cząstkę. Jest *autoalarm*, *autoamping*, *autoservis*, *autopompa* (pompa zainstalowana na samochodzie strażackim), *autodrabina*

między *auto-1* i *auto-2*. Otóż pierwsze z nich należą do słownictwa książkowego, intelektualnego i specjalistycznego, a więc do tych sfer, które mają mniej użytkowników, niż *auto-2* - lokujące się w słownictwie ogólnym a w jego ramach w słownictwie potocznym. Jak można sądzić, mocniej w pamięci przeciętnej użytkownika polszczyzny tkwi owo *auto-2*, „samochodowe”, niż *auto-1*, choć - jak na razie nie spotkałem się z przy-

ręczownika *auto* jest to, że wyraz ten jest nieco przestarzały i raczej rzadko używany, a podstawowym określeniem odnosnego pojazdu jest wyraz *samochód*, natomiast *auto*, jako składowy wyrazów (pierwszy człon wyrazów złożonych) jest bardzo morderc i chętnie wykorzystywane. Można więc na przykład spotkać sztyły z napisem *automotyjnia*, *autoślugi*, zdarzyło mi się widzieć już *autoreparacje* i *autoprawy*, a także *autodiagnostykę*. „Kurier” dołożył *autokatastrofę* i jeśli wcześniej powiedziałem, że było to niepotrzebne, to teraz wyjaśnię, że w tekście, w którym wiadomo, począwszy od tytułu, o jaki rodzaj katastrofy chodzi, takie „*autodokładnienie*” (?) jest niepotrzebnym luksem. Nikt z czytelników nie ma wątpliwości, że nie chodzi w tej notatce ani o katastrofę morską, ani o lotniczą, ani o kolejową. Jeśli już jednak autor tej notatki nie był pewny, czy czytelnicy nie pomyślą sobie możliwych rodzajów katastrof, to mógł napisać po prostu *katastrofa samochodowa*. Ale może to wydało mi się zbyt prostackie? Być może, w jego odczuciu *autokatastrofa* brzmi lepiej(?), bardziej elegancko(?), nowocześniej(?).

Mam wrażenie, że żarzący modą *auto-* autor uraczy nas niebawem następnymi nowo(po)tworami w rodzaju *autokierowca*, *autoszymba*, *autodrzwi*, *autobagażnik*, *autoprzepisy*, *autokurs*, a może nawet *autoparawojący*. Jak widać, tworzenie wyrazów na *auto* nie następuje najmniejszych trudności i każdy to potrafi. Pozostaje tylko pytanie - PO CO?
 dr hab. Mirosław SKARZYŃSKI

Podglądanie języka Autofelieton o autokatastrofie

graf, *autorefleksje* (zastanawianie się nad samym sobą), *autofirma* (próbacie samego siebie, zadowolenie z siebie - większość z nas to odczuwa, tylko nie wszyscy wiemy, że tak się to nazywa), *autoagresja* (agresję skierowaną wobec siebie samego), *autoanaliza* (zastanawianie się nad sobą), *autoparady*, w samolocie jest *autopilot*, czyli urządzenie samo prowadzące kontrolę lotu, w parlamencie poseł, czy grupa posłów może wnieść *autoprawkę*, a więc poprawkę do zgłoszonego przez siebie projektu ustawy, ktoś broniący pracy doktorskiej wygląda *autoreferat*, w którym przedstawia treść swojej rozprawy doktorskiej, wielu ludzi uwielbia *autoreklamę*, czyli zachwalanie samego siebie, mamy też *autoszczepionkę*, czyli taką szcze-

(drabina zamontowana na samochodzie), jest - rzecz jasna - *autostop* i *autostopowacz* oraz *autostopowiczka* i *autostopowcy*. Mamy *autocasco* - ubezpieczenie samochodowe, nie używamy *autokros* - rajd samochodowy, *autodrom* - tor do wyścigów samochodowych, zaś wyżsi się nie jest używany *automobil* - „ojciec” *auta*, za to jest *automobilizm* - sport samochodowy i *automobilista* - ten, kto ów sport uprawia. A jak *automobilista* chce się stowarzyszyć z podobnymi sobie, to może wstąpić do *automobilklubu*, czyli - jak czasem się to mówi do klubu *automobilowego*. Jest też *autostrada* oraz *autobudów*, no i *autobus* z potomstwem (*autobusowy*), *autokar* (i *autokarowy*). Tak czy inaczej, słowniki notują o wiele mniej wyrazów z *auto-2*, niż z *auto-1*. Jest jeszcze jedna różnica (poza znacze-

padkiem, by ktoś słowo *autoportret* objaśniał jako «portret samochodów». Wspomniawszy jednak na rewelacje, jakie mam okazję słyszeć podczas egzaminów wstępnych na studia, wszystko jest możliwe. Mocniejsze utrwalenie w pamięci znaczenia *auto-2* niż *auto-1* jest zupełnie naturalne, zważywszy, że motoryzacja i związane z nią słownictwo są przedmiotem zainteresowania o wiele większej liczby użytkowników języka, niż dyscypliny naukowe z ich wyrafinowaną terminologią. Nawiasem mówiąc, niektóre ze złożonych z cząstką *auto* mogą być dwuznacznie rozumiane - np. *autoocena* (samoocena, ale samochodowy też ocenie podlegają). Z tego wniosk praktyczny, że szafować cząstką *auto* w tworzeniu nowych wyrazów raczej nie należy. Ciekawym aspektem funkcjonowania w polszczyźnie

Szlakiem Adama Mickiewicza

Od Nowogrodka do Mira (dawna nazwa - Myrcz) jest 50 km. Miasteczko leży nad rzeką Miranką. Za czasów Witolda stał tu zamek, zniszczony w 1395 r. przez Krzyżaków (słynna wyprawa pod dowództwem mistrza Zakonu Konrada von Jungingena). W 1434 r. Wielki Książę Litewski Zygmunt Kiejstutowicz przekazał Mir oraz ziemie okoliczne Piotrowi Gedgowskiemu. Później Mir przejęli Butrymowic i Ilmiczowie (stary, możny ród herbu Korczak). Jerzy Ilmicz, marszałek nadworny litewski i starosta brzeski, zbudował tu w końcu XV w. okazały zamek w stylu renesansowym z domieszką gotyku. Zamek otoczony był murem, miał cztery baszty obronne, bramę wjazdową, opasane wałem i przepiekony; przebudowany w połowie XVI i na początku XVII w. w. Ostatnio odnowiony, zachował się do naszych czasów w stosunkowo niezłym stanie. Zamek ma 5 wieży 25-metrowej wysokości.

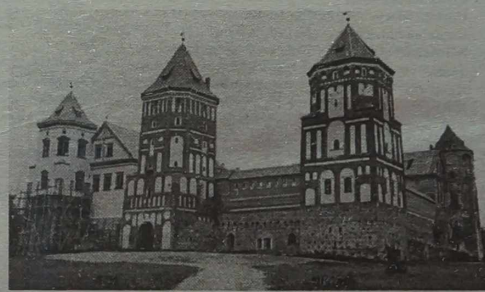
Miasto uległo poważnym zniszczeniom podczas szwedzkiego „potopu” (1655 r.), w 1706 r. zostało ponownie przez Szwedów zrabowane. W 1792 r. Mir był świadkiem zaciekłych walk polsko-rosyjskich (próbował wtedy tu się bronić nieliczny oddział polski). W 1794 r. wojska rosyjskie obległy miasto, zdobyły za-

obecną - po przebudowaniu w XIX w.). Okolice Mira już w dawnych czasach upodobał sobie Cyganie. 22 lipca 1778 r. książę Karol Władysław Radziwiłł wręczył jednemu z Cyganów, Janowi Marcinkiewiczowi, list protekcyjny, w którym książę zobowiązał się do zaopiekowania się

W Mirze Fotoreportaż

wszystkimi w Mirze Cyganami. Decyzją księcia Karola Władysława Radziwiłła, Jan Marcinkiewicz, mający u Cyganów wielki posłuch, został mianowany „cygankim królem w Państwie Mirskim”. Ponadto, dokument ten zawierał jeden ważny warunek, postawiony Cyganom - na pewno trudny do spełnienia: powinni oni zachowywać się dobrze, tj. przyzwyczajenie, uczciwie. Na mocy tego dokumentu Cyganie mieli prawo do handlowania na targach w miastach Radziwiłłowskich, na jarmarkach oraz do swobodnego korzystania z Radziwiłłowskich. Jarmarki były dwa: pierwszy - na św. Mikołaja (9 maja) i drugi - także na św. Mikołaja (6 grudnia), święty Mikołaj od bardzo daw-

nych czasów cieszy się tu szczególnym dużym wzięciem. Zasiłają Mir szeroko z legendarnych księskich jarmarków. Za czasów króla cygankiego Jana Marcinkiewicza Mir był miastem niezwykle kolorystycznym. Król jechał na targ z wielką pompą w towarzystwie swojej żony. Przed nim, na czele malowniczego orszaku, jechało konno dziesięć Cyganów, uzbrojonych w koty, bębny. Halaśliwie wybijane rytmy zapowiadały wjazd króla na jarmark. Marcinkiewicz jechał na pięknie przystrojonym koniu, orszak za nim szło siedmiu konnych Cyganów. Za królem, w przepiślowo odległości, jechała żona Marcinkiewicza, w powozie zaprzężonym w osiem koni. Królowa ubrana była w fantastyczne jedwabie, miała na sobie niezliczone mnóstwo diamentów oraz innych cennych świcieideł (szpilkę, broszkę, pierścionek itp...). Z obu stron powozu Marcinkiewiczowej jechały konno młode piękne Cyganki. Za powozem królowej jechał wóz czterokony „z zapleczem” - wieszono kuchnię i kucharzy.



Zamek w Mirze.

cerkiewna, z piękną mozaiką, przedstawiającą twarz Chrystusa. Kaplicę zbudowano w 1904 roku (według innych źródeł - w 1901). W mniemaniu niektórych autorów, zamek w Mirze mógł być pierwowzorem zamku Horeszków w „Panu Tadeuszu”. Piszze Tomasz Krzywicki: „Autor jednego z przedwojennych przewodników po Nowogrodziecznie sugeruje, że to właśnie Mir musiał być Soplicowem, gdyż nazwiska szlachty wymienionej w IX Księdze „Pana Tadeusza” (IX, 67-69): „Sztab stał we dworze, a w nim mykało siedmiu konnych Cyganów. Za królem, w przepiślowo odległości, jechała żona Marcinkiewicza, w powozie zaprzężonym w osiem koni. Królowa ubrana była w fantastyczne jedwabie, miała na sobie niezliczone mnóstwo diamentów oraz innych cennych świcieideł (szpilkę, broszkę, pierścionek itp...). Z obu stron powozu Marcinkiewiczowej jechały konno młode piękne Cyganki. Za powozem królowej jechał wóz czterokony „z zapleczem” - wieszono kuchnię i kucharzy. Tradycja mirskich jarmarków księskich przetrwała do II wojny światowej. Na obecnym placu rynkowym w Mirze zachowały się XIX-wieczne zabudowania. Przed wojną stał tu pomnik Tadeusza Kościuszki. Największą ozdobą dzisiejszego Mira jest zamek. Otacza go rozległy park, rosną tu rzadkie, egzotyczne drzewa. W parku znajduje się kaplica rodzinna Świątopelków- Mirskich,

przedstawiającą twarz Chrystusa. Kaplicę zbudowano w 1904 roku (według innych źródeł - w 1901). W mniemaniu niektórych autorów, zamek w Mirze mógł być pierwowzorem zamku Horeszków w „Panu Tadeuszu”. Piszze Tomasz Krzywicki: „Autor jednego z przedwojennych przewodników po Nowogrodziecznie sugeruje, że to właśnie Mir musiał być Soplicowem, gdyż nazwiska szlachty wymienionej w IX Księdze „Pana Tadeusza” (IX, 67-69): „Sztab stał we dworze, a w nim mykało siedmiu konnych Cyganów. Za królem, w przepiślowo odległości, jechała żona Marcinkiewicza, w powozie zaprzężonym w osiem koni. Królowa ubrana była w fantastyczne jedwabie, miała na sobie niezliczone mnóstwo diamentów oraz innych cennych świcieideł (szpilkę, broszkę, pierścionek itp...). Z obu stron powozu Marcinkiewiczowej jechały konno młode piękne Cyganki. Za powozem królowej jechał wóz czterokony „z zapleczem” - wieszono kuchnię i kucharzy. Tradycja mirskich jarmarków księskich przetrwała do II wojny światowej. Na obecnym placu rynkowym w Mirze zachowały się XIX-wieczne zabudowania. Przed wojną stał tu pomnik Tadeusza Kościuszki. Największą ozdobą dzisiejszego Mira jest zamek. Otacza go rozległy park, rosną tu rzadkie, egzotyczne drzewa. W parku znajduje się kaplica rodzinna Świątopelków- Mirskich,



Kaplica Świątopelków-Mirskich jest często zwiedzana przez polskich turystów.



Fragment kaplicy z głową Chrystusa.

Mir-Wilno Fot. Gintaras Mačiulis i autorka

Czy z grypą można wygrać

Zewsząd słychać pokasywanie, rozlegają się donośne kichnięcia. Dopada nas gorączka, lamie w kościach, dokuczają katar. Dlaczego właśnie jesteśmy na nie tak podatni?

Wiatr, wilgoć i osłabienie organizmu sprzyjają przeziębieniu i wzrostowi zachorowań na grype, ropną anginę, zapalenie oskrzeli i gardła. Odczuwamy też inne dolegliwości układu oddechowego. Nie jest właściwie znana odpowiedź na pytanie, dlaczego niektóre zarazki, jak pikarnia wirus, które wywołują zwykłe przeziębienie, myksomirus powodujące grype czy mycoplasma pneumoniae, czyli mikoplazma zapalenia płuc, żywią się nami właśnie wtedy. Narazone są zwłaszcza słuzówka nosa (która uszkadza niska temperatura) i gardło - mało odporne na zimno.

Chorobom sprzyja przebywanie w zamkniętych, słabo przewietrzonych pomieszczeniach, a także zmęczenie, stresy i uboga w witaminy dieta. W dużych miastach dochodzi do tego zanieczyszczenie powietrza, powodujące napady astmy, kaszlu i bóle w klatce piersiowej.

Przeziębieniem można się zarazić

Przyczy-
ną dobrze
nam zna-
n e g o

przeziębienia nie jest zimno, jak powszechnie się uważa, ale wirusy, które wyjątkowo łatwo przenoszą się z człowieka na człowieka. Zakażenia wywołują kropelki wydzieliny rozpylane wokół podczas kaszlu lub kichania. Wirusy te najpierw atakują błonę śluzową nosa i gardła powodując jej obrzęk. Zwiększa się też wydzielanie śluzu, wraz z którym usuwany nadmiar obcych substancji z nosa. W następnej kolejności zakażenie może się rozprzestrzenić na zatoki przynosowe i oskrzela. Na szczęście, zaatakowany organizm szybko mobilizuje siły, by się bronić, toteż w przypadku przeziębienia rzadko dochodzi do powikłań. Do walki z chorobą staje całe ciało, a nie tylko zajęty narząd. Dlatego podczas przeziębienia ogólne samopoczucie jest niedobre.

Jesteśmy rozbici, bolą nas mięśnie, mamy podwyższoną temperaturę.

Gorączka pomaga wytwarzać przeciwciała i zwiększa

aktywność fagocytów, czyli komórek „pożerających” ciała obce. Gdy poradzimy sobie z intruzem, temperatura obniża się i wracamy do zdrowia.

Przeziębienie trwa krótko i jest niegroźne. Objawy same mijają po kilku dniach, leczenie ogranicza się jedynie do ich łagodzenia. Choremu można podawać środki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe, krople do nosa czy syrop na kaszel. Większość lekarzy jest zdania, że w tym przypadku zbędne jest przyjmowanie wieloskładnikowych środków przeciwigrypowych. Ich działanie określają nie tylko jako nieskuteczne, ale nawet szkodliwe. Antybiotyki stosowane są tylko wtedy, gdy przeziębienie daje powikłania typu bakteryjnego.

Natarcie groźnych intruzów

Grypa atakuje niespodziewanie. Nagle zaczynają nas boleć mięśnie, kości, głowa, gorączka skacze do 40 stopni, a czujemy się tak fatalnie, że mamy siłę jedynie na leżenie w łóżku, zażywanie tabletek i picie ziółek.

Objawy grypy mogą mieć różny stopień nasilenia, często też mylimy ją z chorobami grypopodobnymi. Na czym polega ta różnica? „Grypę wywołują groźne dla człowieka wirusy z grupy myksomirusów. Znane są ich trzy typy: A, B, C. Najgroźniejszy wśród nich jest wirus A, który najczęściej jest sprawcą wielkich epidemii, nieco mniej niebezpieczny jest wirus B, a wirus C występuje tylko w niektórych rejonach świata i daje znacznie łagodniejsze objawy. Natomiast zwykłe przeziębienie może być zarówno pochodzenia bakteryjnego, jak też wirusowego. Wirusów wywołujących zakażenie górnych dróg oddechowych jest ponad 120, ale ten grypowy jest najgroźniejszy, gdyż powoduje uszkodzenie ich nabłonka, co otwiera drogę bakteriom chorobotwórczym. Dlatego częstym powikłaniem grypy jest zapalenie gardła, oskrzeli, płuc, zaburzenia słuchu, w skrajnych przypadkach zapalenia opon mózgowych lub mięśnia sercowego” - tłumaczy doc. Lidia Brydak, szefowa Krajowego Ośrodka do Spraw Grypy przy Zakładzie Wirusologii Państwowego Zakładu Higieny.

Kiedy wirus grypy wędruje przez całe kontynenty, zjawisko takie określamy mianem pandemii. Epidemia zazwyczaj ma zasięg mniejszy i dotyczy tylko jednego kraju, regionu, a nawet miasta. Epidemie grypy wybuchają co 2-3 lata, natomiast pandemii pojawiają się znacznie rzadziej. W naszym stuleciu wystąpiły w 1918, 1957 i 1968 roku.

Grypa jest chorobą wyjątkowo niebezpieczną, gdyż jej wirus ulega ciągłym zmianom, dlatego trudno się nań uodpornić.

Pozostaje pytanie, co porabia wirus, gdy nie atakuje ludzi? Nie wiadomo. Powstało na ten temat wiele hipotez. Jedną z nich głosi, że przebywa w organizmach zwierząt, a zwłaszcza dzikich ptaków i świń. Jednak nie zawsze wywołuje u nich chorobę. Słynny „Hongkong” powstał na przykład ze skrzyżowania wirusa ptasiego z ludzkim. Chociaż wirus płaszy jest niegroźny dla człowieka, a ludzki dla ptaka, to jednak na obydwa z nich reaguje świnia, żyjąca blisko człowieka i właśnie w jej organizmie może powstać groźny miazma. Jest też inna, nieco kontrowersyjna teoria pochodzenia nowych odmian wirusa grypy. Zdaniem niektórych astronomów, ich źródłem jest stratosfera. Wirusy te są zbyt lekkie, by opaść na ziemię, unoszą się więc w przestworzach, ale czasami pod wpływem silnych prądów powietrznych dostają się w niższe warstwy

Największe epidemie grypy

Epidemie grypy zaczęły często występować dopiero w XX wieku. Wcześniej choroba ta pojawiała się sporadycznie.

■ 1918 rok - „hiszpanka” pochłonęła ponad 20 milionów ofiar, a więc znacznie więcej niż I wojna światowa. Był to najgroźniejszy wirus grypy w dziejach ludzkości. Zwykłe śmiertelne są dopiero powikłania pogrypowe, tu zabijała sama grypa.

■ 1933-1946 - szalał na świecie wirus „Puerto Rico”.

■ 1957-1967 - grypa azjatycka.

■ 1968 rok - pojawił się słynny „Hongkong”. Chorowały 33 miliony osób. Z po-

wodu powikłań pogrypowych zmarło 113 tysięcy osób. Era „Hongkongu” trwała do roku 1977.

■ W Polsce w roku 1969 zachorowały 4 miliony osób, a w 1971 - 6 milionów. Ogółem zmarło 13 tysięcy osób. Dla porównania - panująca wcześniej grypa azja-

tycka dotknęła 13 milionów osób na świecie. W latach 70. zanotowano w Polsce dziewięć epidemii grypy, a w latach 1980-1992 - siedem. Zachorowało wtedy 12.154.645 osób. W minionym sezonie (1995-1996), zachorowało u nas 3 miliony 200 tysięcy osób.



W miastach, w wielkich skupiskach ludzi, jesteśmy szczególnie narażeni na atak zarazy.

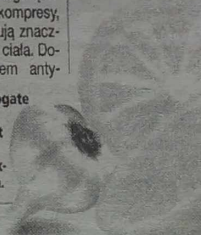
Lekarstwa z apteki i z kuchni

Kiedy już dochodzi do przeziębienia, wykupujemy z apteki aspirynę, paracetamol, coldrex, syrop na kaszel i krople na katar. Zazwyczaj monstrialne ilości witaminy C i czekamy, aż choroba z nas „wyjdzie”. Niektórzy rezygnują ze środków farmakologicznych i sięgają po dawno sprawdzone sposoby polecane przez medy-

cyne ludową, a najczęściej po herbatkę lipową i czosnek. Skutecznym naturalnym sposobem spędzania gorączki są zimne kompresy, które powodują znaczne oziębienie ciała. Dobrym środkiem anty-

septycznym i bakteriobójczym jest czosnek, którym zawiera m.in. witaminy z grupy B i C.

Cytryna to bogate źródło wit. C, a czosnek jest doskonałym środkiem bakteriobójczym.



atmosfera i atakują ludzi. Takie prądy powstają najczęściej zimą - to miałyby wyjaśniać, dlaczego najczęściej zachorowań na grypę na półkuli północnej jest w styczniu i w lutym, a na południowej w czerwcu i w lipcu.

Jednak większość naukowców sądzi, że różnica wynika z tego, że wirus jest przenoszony przez dzikie ptaki, które w tym czasie przemierzają się z jednej półkuli na drugą. Transportują one wirus do organizmów trzody chlewnej, gdzie następuje jego mutacja.

Grypy bezpośrednio leczyć się nie da, można jedynie łagodzić jej objawy. Właściwie nie wymyślono jeszcze środków, które skutecznie zwalczająby sam wirus. W Wielkiej Brytanii taka rolę pełni amantadyna, ale działa ona hamującą na rozwój tylko niektórych podtypów wirusa z grupy A. Dlatego najlepszym lekarstwem na tę chorobę jest unikanie jej, a więc odpowiednia profilaktyka. „W tej chwili jedyną skuteczną metodą zapobiegającą jest szczepionka przeciwko grypie” - twierdzi doc. L. Brydak. „Ponieważ wirus nie wykazuje dużej zmienności, na każdy sezon przygotowany jest nowy jej typ. Nie ma określonego terminu szczepień, ale najlepiej zrobić to jesienią, przed sezonem zachorowań”.

Okres działania szczepionki nie przekracza 6 miesięcy, a całkowita odporność zyskuje się po dwóch tygodniach od zaszczepienia. Jednak już po kilku dniach w gardle, w górnych drogach oddechowych i ślinie zwiększa się ilość ciał odpornościowych. Nawet jeśli zachorujemy na grypę, to dzięki szczepionce jej przebieg będzie znacznie łagodniejszy, a możliwość komplikacji znikoma. Zresztą sama grypa jest ciągle bagatelizowana przez wiele osób, jako niezbyt „poważna” choroba.

Naturalne wzmacnianie organizmu

Rzadko zdajemy sobie sprawę z komplikacji, jakie może wywołać, a nie wyleczona grypa może odebrać się po kilku tygodniach zapaleniem

oskrzeli lub płuc. Także inne powikłania pogrypowe, np. zapalenie ucha, angina, zapalenie mięśnia sercowego - mogą okazać się niemiłym jej następstwem.

Tym, którzy nie mogą lub nie chcą się zaszczepić, pozostaje tykanie witamin i wzmacnianie organizmu dietą bogatą w owoce i warzywa. Jednak te metody często zawodzą, bo wirusem - zwłaszcza w wielkich skupiskach - zarazić się nie trudno.

Przy pierwszych zwiastunkach przeziębienia można stosować zabiegi hydroterapeutyczne - dobre efekty przynosią np. ciepłe kąpiele nóg w wodzie z dodatkiem sproszkowanej gorczycy, w temperaturze ok. 37-43°C.

Bolące gardło płuczemy roztworem szalwi lub seposanem, a zatkanie nos udramyamy inhalacjami z naparów ziółowych (np. z rumianku) i kropkami do nosa domowej roboty (jednen gram soli kuchennej rozpuszczony w jednej dziesiątej litra wody). Jeżeli rzeczywiście przyczyną choroby było zwykłe przeziębienie, to z pewnością po takiej kuracji już za kilka dni będziemy zdrowi.

Inaczej jest w przypadku grypy, która, jak wiadomo, lubi wykorzystywać słabe punkty naszego organizmu. W nosie i w gardle człowieka stale obecne są bakterie znajdujące się w jego otoczeniu. Najczęściej są to paciorkowce i gronkowce. Niegroźne dla osób zdrowych, w osłabionym wirusem organizmie mogą doprowadzić do zakażeń bakteryjnych. Tylko wtedy ma sens zastosowanie antybiotyków, natomiast sam wirus grypy jest na nie nieczuły.

Ocenia się, że w krajach Europy Zachodniej dzięki rozpowszechnieniu profilaktycznej w sezonie jesienno-zimowym spadła liczba zachorowań na grype.

Przygotowała
Jolanta BAZYLczUK
„Focus”



Gdy pojawiają się pierwsze zwiastuny przeziębienia - dreszcze, katar i bóle głowy - ulgę mogą przynieść ciepłe kąpiele nóg.

Postać

Matka Boska objawiła się w piątek. W niedzielę Lucja Piechnik nie poszła do kościoła, bo ludzie nie daliby żyć. W te niedzielę pojździe pierwsza i wyjdzie ostatnia, żeby mieć spokój od tego gada.

Na oknie smugi błękitno-różowoczerwone układają się w coś, co wyobraźnia lub wiara zmieniają w znaną ikonę Matki i Dzieciątka.

- Pan Hubert zobaczysz i pierwszy. Szedł w piątek o wpół do ósmego rano na piwo czy gdzieś, spojrzal, i aż go cofnęło - mówi Lucja Piechnik. - Na mojej szybie zobaczył Matkę Boską!

Tajemnicze oblicze, które pojawiło się na szybie okna faniłoka w zabrzańskich Kończycach.

pomnik przyrody. No a Piechnikowa od dziesięciu lat mieszka w tym mieszkaniu. Maż umarł cztery lata temu. Dziennikarka prasy centralnej: - Przepraszam, co to są szranki?

W życiu nie dałbym Piechnikowej więcej niż 60 lat, a mówi, że już od pięciu lat może jeździć za darmo autobusami. Czasem o tym zapomina i jak raz była kontrola i jakiś starszy chłop koło niej zaczął uciekać, to pomyślała, że też nie ma biletu, i jak nie wyskoczyła, jak nie myślała o śnieg tu, no...

Z jej oczu wyziera radość. Opowiada, jak wstaje o piętej rano, i jak odmawia różańca, jak jedną z trzech rąbek rąbek drewno na opał. - Strasznie mama wyrzynana jest - potakuje córka, Maria. - Czasem wyjdzie gdzieś i nie wraca, albo za pracę jakaś ciężka się zabierze, i się denerwujemy, czy coś jej się nie stało. No, ale jak tu jej zabronić? Córka przybiła dziś akurat trochę kawy, żeby tak nie siedzieć z niczym, no i teraz już ją znalazł. Zaparzyły z szesć szklanek tej kawy, pijami z jednej, pozostałe cze-

wowo na fotelu zakłada nogę na nogę. - No i nadeszły takie czasy. Może to kolejny znak? Czy cud, czy nie cud, to chyba ksiądz powinien powiedzieć. Kewin sam w kuchni zaczyna grzebać pod piecem metalową łopatką. Tróchę się nudzi, trochę marudzi, trochę buczy. Pełno nieznanych ludzi wózków niego, to ciękawe, ale męczące. Krystyna, córka Marii, strzelista kruczo-usmia piękność, przysłuchuje się z usmiechem. Na twarzy Marii widać tę samą pogodę, która zdoła obcy nesterki rodu. - Aha - to ta z Prasy Centralnej. - Co to jest oma? I co to są galoty? Nie, nie myła Lucy okna denaturatem, jak to teraz też języki mówią: Zresztą, od piątku, jak się Matka Boska pokazała, już raz myła to okno, i nic.

Wychodzi z mieszkania, jeszcze raz przejdzie się sieni z umywalką na półpietrze, tą gołą żarówką pod sufitem, z tymi schodami z betonu, na których pieczęć trokislego o dzieło twórcy odcisnęła napis „Bruno Orgler Gleiwitz”. Przed domem, trochę obok wielkiego tłumtu, Anna Kowalewska z małym dzieckiem w wózku. - Trudno powiedzieć, że to cud - powątpiewa Kowalewska. - Ale dodaje od razu - jakies ziarenko prawdy w tym jest, może coś do cudu zbliżonego - spekuluje. - Chyba większość ludzi to wierzę. Do południa to całe różańce tu odmawiają i Anioł Pański. Proboszcz jeszcze się nie wypowiadał w tej sprawie, może w te niedzielę... Byli tu proboszcz i wikary z Zabrze. Nasz proboszcz też podobno był, ale ja go nie widziałam.

Katęm oka widzę, jak Siedmiu W Cywilu przemieszcza się to tu, tam, tam, cały czas kręcąc tą kamerą wideo zgrozadzenie. Ale jakoś inaczej niż ludzie ekipy TV, które oczywiście też tu są - jakoś mniej jawnie, bardziej z dołu, z przykurzu ramienia, z biodra.



Niesie się pobożna litania. Ludzie próbują dostrzec Paniękę.

Fot. Karina Trojok

kaj na następnych dziennikarzy, którzy już, już za chwilę tu wpadną. - A spać przy tym można? - pytam, pokazując tłum za oknem. - Spieć teraz zdrowo jak suśel - zapewnia Lucy Piechnikowa.

W kącie telewizor. - Odbiera tylko jedynkę, czasem dzienniki pooglądam, ale na te teby polityków już patrzę nie mogę - zarzeka się gospodyni. No, radia nie też słucha, a w każdym razie Radia Maryja nie, bo jej kasprzak tego zakresu nie łapie. Ale trzeba będzie nowe radio kupić. Je skromnie. - Wodzienka, aby dużo czosnku było, ja je czosnek lubia. Kapusty, kartoflow. Zdrowie od tego idzie.

Meble w stolowym solidnie, mieszczańskie, sprzed wojny jednej i drugiej, z czasów, kiedy ojciec Lucy jako poborowy mariner na niemieckim szfiej jeździł. Na podłodze linoleum, na ścianie Matka Boska w ramkach.

Cud to, co to za oknem, czy nie cud? - Jak byłam maba, to ome miał tak księge królów w Saby. Pisali w niej, że nadaje czasu, kiedy baby będą farbować włosy na fioletowo i w galatach latać. Wnuczka Krystyna, w dzinsach, ner-

Dyplom niekoniecznie magisterski

Ewenementem był Władysław Gomulka, który - mając za ledwie ukończoną szkołę podstawową - przez 14 lat rządził Polską. Niezwykłą karierę, uwieńczoną pięcioletnią prezydenturą, zrobił także Lech Wałęsa - absolwent szkoły zawodowej. To już reguła: w każdej ekipie rządzącej trafia się osoba, która - choć nie może pozyszczyć się starannym wykształceniem - zajmuje odpowiedzialną funkcję. W poprzednim gabinecie wiceminister pracy Maciej Manicki nie miał matury. Obecnie zaś Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji kieruje Janusz Tomaszewski, również wicepremier - z zawodu mechanik samochodowy.

W pierwszych latach PRL mówiono z ironią: „Nie matura, lecz chcę szczerza robić z ciebie oficera”. Było w tej ironii sporo prawdy, gdyż po wojnie, w nowym ustroju, po najwyższe stanowiska w polskiej armii często sięgali osoby z awansu społecznego, legitymując się jedynie świadectwem ukończenia szkoły powszechnej. Podobnie rzecz miała się z wieloma osobistościami partyjnymi i rządowymi. Bolesław Bierut, który w latach 1947-52 sprawował najpierw funkcję prezydenta Rzeczypospolitej, a potem przewodniczącego Rady Państwa, z zawodu był cezerem. Naukę pobierał w... szkole partyjnej pod Moskwą, a w latach 1928-30 był słuchaczem Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej. Franciszek Jóźwiak, robotnik z wykształceniem podstawowym, doszedł zaś do godności komendanta głównego Milicji Obywatelskiej (1944-49), a potem nawet wicepremiera (1955-56).

Z kolei Władysław Gomulka, który po „odwilży” w październiku 1956 objął funkcję I sekretarza KC PZPR i sprawował ją aż do grudnia 1970, miał za ledwie wykształcenie podstawowe, zaś z zawodu był ślusarzem. Wiedzę ideologiczną i polityczną zdobył w Moskwie, uczestnicząc w latach 1934-35 w wykładach Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej.

W związku z nim grupie rządzącej pojawiło się zresztą więcej osób bez wykształcenia. Bohaterem licznych dowcipów stał się Lucjan Motyka, który - choć był kierowniczą - zastępował wiele odpowiedzialnych funkcji, między innymi: ministra kultury i sztuki w latach 1964-71, ambasadora PRL w Czechosłowacji, Bułgarii i Szwajcarii, kierownika Wydziału Kultury KC PZPR. Natomiast robotnikiem z niepełnym wykształceniem średnim był Mieczysław Moczar - wpływoy polityk w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, piastujący wiele funkcji w aparacie bezpieczeństwa, a także ministra ds. PGR (1956), ministra spraw wewnętrznych (1968-71), prezesa Najwyższej Izby Kontroli (1971-83).

W następnych ekipach PRL-owskich za każdym razem na eksponowanym stanowisku pojawiał się jakiś „prawdziwy robotnik”, który - w myśl leninowskiego hasła - miał zaświadczać, że w socjalizmie może rządzić nawet kucharz. Jan Szydlak, ślusarz ze Śląska, absolwent Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, był wicepremierem (1976-80) u boku Edwarda Gierka, później zaś przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych. Albin Siwak, betoniarz z wykształceniem podstawowym, w latach 1981-86 wchodził w skład Biura Politycznego KC PZPR - ścisłego gremium sprawującego realną władzę w pań-

stwie. Uznawano go nawet za jednego z liderów opozycji „twardogłowych” w aparacie partyjnym. Niepełne wykształcenie średnie miała Zofia Grzyb - członkini Biura Politycznego KC PZPR w tym samym okresie.

W III Rzeczypospolitej po najwyższy urząd prezydenta RP sięgnął - w wolnych i powszechnych wyborach - Lech Wałęsa, z zawodu elektryk, który w Lipnie, w województwie wrocławskim, ukończył zasadniczą szkołę zawodową o kierunku mechanizacja rolnictwa. Jego następcą, Aleksander Kwaśniewski, w notach biograficznych i oficjalnych wypowiedziach podawał, że ukończył studia na Uniwersytecie Gdańskim. Dopiero w kampanii prezydenckiej, w roku 1995, okazało się, że nie uzyskał tytułu magistra, gdyż brakuje mu zaliczeń z dwóch przedmiotów. Dowcipowano potem, że Kwaśniewski ma wykształcenie wyższe... od Wałęsy.

Pierwsze rzędy „solidarnościści” tworzyli głównie przedstawiciele środowiska inteligenckiego, ale wśród nowych elit też uwidoczniły się osoby o korzeniach robotniczych, kilku słabiej wykształconych działaczy choćby dwóch bohaterów antykomunistycznego podziemia: Władysław Frasnynka (kierowca-mechanik, absolwent technikum samochodowego) i Zbigniew Bajuka (elektromonter po wicezoroowym Technikum Elektroenergetycznym w Żyrardowie), którzy jednak nie pełnili funkcji rządowych i państwowych.

Od co najmniej kilku lat wyraźna tendencja jest uczestnictwo w polskich elitach władzy profesorów i doktorów, między którymi - niejako dla kontrastu - pojawia się zwykłe kłós z niższym wykształceniem. W podstawowym składzie gabinetu Włodzimierza Cimoszewicza - ostatniego wyłonionego przez koalicję SLD-PSL - było aż 7 profesorów, 2 doktorów, a pozostałe osoby legitymowały się wyższym wykształceniem. Jedynie wiceminister sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, Maciej Manicki, ukończył zawodowe w Zespole Szkół Zawodowych przy Szczęcińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”.

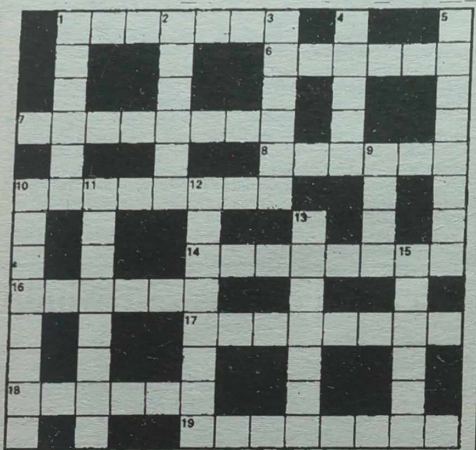
W nowym rządzie Jerzego Buzka, poza samym prezydentem, także jest kilku profesorów, między innymi: wicepremier i minister finansów - Leszek Balcerowicz, minister spraw zagranicznych - Bronisław Geremek, minister edukacji i Mirosław Handke, minister ochrony środowiska - Jan Szyszko, szef Komitetu Badań Naukowych - Andrzej Wiszniewski. Tytuł doktora mają z kolei ministrowie sprawiedliwości - Hanna Suchocka, minister gospodarki - Janusz Steinhauff, minister obrony narodowej - Janusz Onyszkiewicz, minister transportu - Eugeniusz Morawski.

Dyplomem szkoły wyższej w obecnym rządzie nie ma jedynie Janusz Tomaszewski - wicepremier i minister spraw wewnętrznych i administracji, który jest z zawodu mechanikiem samochodowym ze średnim wykształceniem. Obecny wicepremier, którego m podlegają administracja terenowa z wojewodami, policja, straż pożarna, straż graniczna i obrona cywilna, do tej pory pełnił się mozulnie po szczebla kariery związkowej w NSZZ „S”. Zaczął w roku 1980 jako szeregowy działacz, pięć lat temu został szefem łódzkiej „Solidarności”, a w roku 1995 - krajowym wiceprzewodniczącym związku. Po przejściu do administracji rządowej podtrzymuje niejako wieloletnią, tradycję robotniczą” polskiej władzy.

Sławomir KMIECIK
„Głos Wielkopolski”

Jerzy W. BEBAK
„Trybuna Śląska”

KRZYŻÓWKA



Znaczenie wyrazów

Poziomo:

1. Walka.....
7. Chichocząca mewa?
8. Do dzieci pilnowania jest dobra.
10. Ślamazara, ciapa, gapa.
14. Panujący ród.
16. Zwycięzca wraca z tym, poległy na tym.
17. Deser.
18. Genesis, czyli... rodzaju (Lm.).
19. Przez Hitlera rasizmem idealizowany. (Mówi językiem indoeuropejskim)

Pionowo:

1. Gdzie który mój, ówdzie twój kiedyś.
2. Okrasa.
3. "Czaty" Mickiewicza: W ogrodowej..., którą szpaler obrasta, siedziała w białej niewiasta.
4. Związek małżeństwo.
5. Od dziecka w klasztorze się chowały, potem ogień w świątyni bogini pilnowały (l.p.).
9. Prąd.
10. Naprzód elementarz, a potem pierwsza...
11. Na apetyt.
12. TEN komplet mebli w TYM pokoju.
13. Szlachetny rycerz Japonii.
15. Loyola.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 218

- Poziomo:** kopicie, gyzms, Lechoń, Grażyna, kwiat, lekarz, pletwy, drożdż, Jupiter, kakadu, gnida, zjazdy.
- Pionowo:** kierdale, podżegacz wojenny, chlapa, gacek, mańka, Wielki Wóz, sojusznik, rekin, Diana



KOZIOROŻEC. Musicie robić wszystko, aby zrealizować swoje plany. Tylko to może uratować przed kłopotami finansowymi, a nawet bankrutem. A te przykrości grożą dlatego, że nie dbacie o interes i zbyt wiele uwagi poświęćcie sprawom osobistym. Postarajcie się jak najszybciej naprawić sytuację, zdecydując się na inwestycje, które niewątpliwie dadzą zysk.

WODNIK. Będziecie zadowoleni ze swojej sytuacji. Sprawy ułożą się normalnie, jeśli nie podejmiecie nieprzemysłanych decyzji i nie uciekniecie się do skrajności. Planety nie widzą przeszkód na drodze przeprowadki do nowego domu. Będziecie mieli doskonałą okazję do sprzedania nieruchomości. W pracy wywnioskujecie problemy w stosunkach z kierownictwem i kolegami.

RYBY. Powinnicie unikać impulsywnych działań i we wszystkim polegać na partnerach biznesu. W najbliższym czasie wiele im zrobią dla spełnienia waszych życzeń i przyznają się do rozkwitnięcia finansowego. Mogą powstać nieporozumienia rodzinne w związku z podziałem własności. Te przykrości nie przeszkodzą jednak w zapewnieniu godnej zaradki sytuacji, która zapewni pomysłną przyszłość.

BARAN. Nie podpisujecie korzystnej umowy, będziecie się zamartwiać z powodu niewykorzystanych możliwości w biznesie. Jedyną poręczą będzie ofiarą praca, dzięki której powrócicie na drogę sukcesu. Uni-

kajcie większych zmian i nieporozumień z partnerami. Nowy sprzęt będzie wymagał wielkich wydatków. Jeśli nie chcecie mieć dodatkowych problemów w stosunkach z rodziną, poświęćcie jej więcej uwagi.

BYK. Osoby zajmujące stanowiska państwowe otrzymają w pracy dodatkowe zadanie. Dla jego wykonania będziecie musieli zrezygnować z wielu spraw codziennych i świat. Natomiast niebawem kierownictwo nagrodzi was za wykazaną pilność. Małżeństwo rozpocznie się okres oczekiwania na upragnione dziecko. Osoby samotne otrzymają oferty matrymonialne. Amatorzy wypożyczenia w górach korzystają z doskonałej okazji tymczasowego odzwalnienia się od pracy.

BLIŹNIĘTA. W pracy czekają trudności, gdyż wszystkie wasze prozyje napotkają na mur braku zrozumienia. Nie traćcie głowy i nie próbujecie przebić tego muru głową. Nie dajcie się ponieść temperamentowi, raczej się wycofajcie, spokojnie czekając na decydujący atak swych oponentów. Więcej korzystajcie z rad bliskiej osoby, której pomoc okaże się pożyteczna i pomocna.

RAK. Pełni optymizmu ruszycie do szturmowania nowych wyżyn biznesu. Podpisana w przyszłym tygodniu umowa obiecuje wielki zysk i powodzenie w pracy zawodowej. Wyniki wszystkich podróży będą pomyślne. Możecie liczyć na awans służbowy bądź wyższe wynagrodzenie. Mogą być nieporozumienia rodzinne, ale po-

traficie szybko je uregulować.

LEW. Czekają dobre nowiny o pomyślnej realizacji projektu w biznesie. Jeśli należycie będziecie pracowali, możecie podwoić swój zysk. Wojskowych czeka awans i imie przyjemne wydarzenia, które pozytywnie wpłyną na wasz los w niedalekiej przyszłości. Przedstawicielki płci pięknej znajdują się w niewoli uczuć, ale nie zechcą się z niej uwolnić.

PANNA. Z powodu ingerencji koleżanek i niekompetencji partnerów napotkacie trudności. Ważne decyzje podejmujcie samodzielnie, bez pomocy otoczenia - nie muszą oni wiedzieć o waszych planach. Nie pomijajcie okazji do zawarcia korzystnej transakcji. Przyszłe dywidendy pomogą wam się utrzymać i nie pogryząć się w przepaść finansową.

WAGA. Zasmucą was problemy i trudności w pracy. Będą kłopoty, związane z nieruchomościami i otrzymaniem pieniędzy. Wszystko zacznie wypadać z rąk, powstaną rozbieżności z rodziną, ale unikajcie paniki. Nie będziecie mieli innego wyboru - powinniście uzbroid się w cierpliwość i wytrzymać te bolesne, ale bynajmniej nie decydujące dla losu ciocis. Wszystkie nieprzemysłane postępkę mogą przysporzyć przykrości.

SKORPION. Nie powinniście liczyć na to, że niedawno rozpoczęty wspólny interes natychmiast zaowocuje wynikami. Nie ponaglajcie swoich partnerów, pozwólcie im spokojnie pracować dla waszego dobra. Prestiżową umowę podpiszą osoby, których praca związana jest z transportem. Pracownicy państwowi udadzą się na staż zagraniczny. Szczególnie dopisze pisarzom i dziennikarzom.

STRZELEC. Udacie się za granicę w celu podpisania ważnej umowy bądź zainicjowania wspólnego biznesu z zamorskimi partnerami. Współpracę z nimi w przyszłym tygodniu będzie bardzo pożyteczna. Nastąpi czas, by zmienić zawód lub pracę. Zmiany w tej dziedzinie dadzą dobre wyniki. Solidne dywidendy mogą być od operacji giełdowych.

Z czego śmieją się Austriacy

Na międzynarodowym kongresie astronautycznym Rosjanin, Amerykanin i Austriak spierają się, który kraj wniósł największy wkład w badania wszechświata. „My wyeksplodowaliśmy w kosmos pierwszy sztuczny satelitę i pierwszego człowieka” - mówi Rosjanin.

„My jako pierwsi wysłaliśmy ludzi na Księżyc i wszyscy powrócili cali i zdrowi na Ziemię” - chlępi się Amerykanin. A na to Austriak: „Wielki cymes! My mamy rząd, który już od dziesięciu lat żyje na księżycu”.

Pan Hofer siedział na trybunach stadionu, lecz zamiast na pikarczy z zdumieniem patrzy na swego sąsiada, który zjada ogromne ilości śliwek, popijając mleko z dużego kanistra. W końcu Hofer nie wytrzyma i pyta, „Wiem, że to nie moja sprawa, ale dlaczego zjadł pan kilka kilogramów owoców i wypil prawie trzy litry mleka? To skończy się biegunką”.

I bardzo dobrze. Rozwolnienie przyda mi się w pracy.

- Kim pan jest z zawodu?

- Pracuję jako kontroler jakości w fabryce piechuł, mieszczę więc często robić kupę.

Alois i Sepp poszli na polowanie i wdrapali się na ambok. Wrócić w pole widzenia pojawił się dorodny jeleni.

- No, ten już może pisać testament, powiada Sepp, składa się do strzału i wypala.

- Miałeś rację. Już pognał do notariusza, komentuje Alois.

ŚRODA, 19 LISTOPADA

8.45, 0.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Informacje. 9.00 - „Gdzie się podziała Carmen Sandiego?” - serial. 9.30 - „Renegat” - serial. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Nieustraszone” - serial. 12.30 - „Piłki ciemnych krzewów: Brakujące lata” - serial. 21.00 - „Ostry dyżur” - serial. 22.55 - „Gliniarz i prokurator” - serial. 0.30 - Telewizyjne Biuro Śledcze. 0.55 - Motowiadomości - magazyn. 1.25 - Na pite. 1.55 - Soundtrack.

PIĄTEK, 21 LISTOPADA

8.45, 0.20 - Polityczne graffiti. 8.55 - Informacje. 9.00 - „Gdzie się podziała Carmen Sandiego?” - serial. 9.30 - „Renegat” - serial. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Nieustraszone” - serial. 12.30 - „Piłki ciemnych krzewów: Brakujące lata” - serial. 13.30 - Piramida - show. 14.00 - Disco Relax. 15.00 - 4x4 - Magazyn motoryzacyjny. 15.30 - Trzy kwadraty - teleturniej. 16.00 - „Batman” - serial. 16.20 - Bractwo Białego Orła. 16.30 - Link Journal - magazyn. 17.00, 19.45, 0.35 - Informacje. 17.15 - Halo miliard - teleturniej. 17.45 - „Drużyna „A” - serial. 18.45 - „Perła” - serial. 19.15 - „Świat według Bundy’ch” - serial. 20.00 - „Powrót Supermana” - serial. 20.55 - „F/X” - serial. 21.00 - Losowanie LOTTO. 22.55 - „Ludzie honoru” - film fab. prod. USA. 1.10 - Na każdy temat. 2.10 - Przytul mnie.

CZWARTEK, 20 LISTOPADA

8.45, 0.20 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Batman” - serial. 9.30 - „Powrót Super-

mana” - serial. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Drużyna „A” - serial. 12.30 - „Ostry dyżur” - serial. 13.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia - program rozrywkowy. 14.00 - Rekiny kart - show. 14.30 - Rece, które leczą. 15.00 - Link Journal. 15.30 - Drzewko szczęścia: gra-zabawa. 16.00 - „Gdzie się podziała Carmen Sandiego?” - serial. 16.20 - Bractwo Białego Orła. 16.30 - Wolność Tomku - magazyn. 17.00, 19.45, 24.00 - Informacje. 17.15 - Piraci - show. 17.45 - „Nieustraszone” - serial. 18.45 - „Skrzydła” - serial. 19.15 - „Świat według Bundy’ch” - serial. 20.00 - „Renegat” - serial. 20.55 - „Hooper” - film fab. prod. USA. 22.45 - „Gliniarz i prokurator” - serial. 0.30 - Sztuka informacji.



POZNAJMY SIĘ

Wesoła, sympatyczna, lat 45, wykształcenie wyższe artystyczne, wysoka, szczupła brunetka, mieszkanca Warszawy - pozna pana od 45 lat i wzywał, najchętniej wdowca, bez nalogów, wykształcenie wyższe, który chciałby zamieszkać w Polsce.

Adres korespondencyjny: 01 186 Warszawa, ul. Górczewska 15-144 Tel. 8-104822-6325008 (dzwonić do 10 rano lub po 21-ej. Lidia)

26-latką pozna królewicza małego królewicza. Tel. 77-48-41.

POLSAT PONIEDZIAŁEK, 17 LISTOPADA

8.45, 0.20 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Batman” - serial. 9.30 - „Renegat” - serial. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Drużyna „A” - serial. 12.30 - „Herkules-2” - serial. 13.30 - Dziewięciu wspaniałych. 14.00 - Disco Polo Live. 15.00 - Piramida - gra-zabawa. 15.30 - Drzewko szczęścia. 16.00 - „Batman” - serial. 16.20 - Bractwo Białego Orła. 16.30 - Rece, które leczą. 17.00, 19.45, 24.00 - Informacje. 17.15 - Piraci Show - gra-zabawa. 17.45 - „Drużyna „A” - serial. 18.45 - „Skrzydła” - serial. 19.15 - „Świat według Bundy’ch” - serial. 20.00 - „Powrót Supermana” - serial. 20.55 - „Kolejne 48 godzin” - film fab. prod. USA. 23.50 - „Gliniarz i prokurator” - serial. 23.55 - Wyniki LOTTO. 0.30 - Magazyn. 2.30 - Przytul mnie.

WTOREK, 18 LISTOPADA

8.45, 0.20 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Batman” - serial. 9.30 - „Powrót Supermana” - serial. 10.30 - „Zar młodości” - serial. 11.30 - „Drużyna „A” - serial. 12.30 - Nowe przygody Robin Hooda. 13.30 - Idź na całość - show. 14.30 - Oskar. 15.00 - Dyżurny satyrzyk kraju. 15.30 - Jednorożki bandy. 16.00 - „Gdzie się podziała Carmen Sandiego?” - serial. 16.20 - Bractwo Białego Orła. 16.30 - Małolata. 17.00, 19.45, 24.00 - Informacje. 17.15 - Kalambu-

Zatrudnię...

Zatrudnię kelnerkę. Tel. 22-50-38, 61-86-01.

W dniu Jubileuszu
60-lecia urodzin
Jadwidze
NAHANOWICZ

najlepsze jubileuszowe życzenia:
doczekania w zdrowiu, szczęściu kolejnych,
pięknych jubileuszów, zrealizowania marzeń
oraz wiary w lepsze jutro - składają
grono nauczycieli W. Kosinińskiej Szkoły Podsta-
wowej i rodzina Zdanowiczów



Krytyczne dni i
godziny w listopadzie

15, sobota (7.00-9.00)
21, piątek (12.00-13.00)
27, czwartek (22.00-23.00)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 15 listopada zachmurzenie zmienne, lokalne opady deszczu. Wiatr północny, 5-10 m/sek. Temperatura 4-9 stopni ciepła.
16 listopada krótkotrwały deszcz, gołoleź. Temperatura w nocy i w dzień od -3 do +2 stopni.
17 listopada bez opadów, temperatura w nocy od -4 do +1, w dzień -2-7 stopni ciepła.

W zakładzie kuśnierskim "SABINA" - duży
wybór futer króliczych litewskiej produkcji.

PRZYMUJEMY ZAMÓWIENIA

Zbliża się zima - zapowiadają, że będzie bardzo
mroźna - więc zadbajmy o swój komfort.
Pracujemy w wtorek - piątek w godz. 10-18
Tel. 67-74-95 (Zam. 1176)

KALENDARIUM

x **Sobota (15.XI)** jest 319 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 46 dni.
x Znak Zodiaku - Skorpion.
x Imieniny: Alberta, Dymitra, Leopolda, Marii.
x Wschód Słońca - 7.49, zachód - 16.17. Długość dnia 8 godz. 28 min.
x Księżyc. Pełnia - od 14 listopada.
x **Niedziela (16.XI)** jest 320 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 45 dni.
x Znak Zodiaku - Skorpion.
x Imieniny: Agnieszki, Edmunda, Gertrudy, Małgorzaty.
x Wschód Słońca - 7.51, zachód - 16.15. Długość dnia 8 godz. 24 min.
x Księżyc. Pełnia - od 14 listopada.
x **Poniedziałek (17.XI)** jest 321 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 44 dni.
x Znak Zodiaku - Skorpion.
x Imieniny: Elżbiety, Grzegorza, Salomei, Zdzisława.
x Wschód Słońca - 7.53, zachód - 16.14. Długość dnia 8 godz. 21 min.
x Księżyc. Pełnia - od 14 listopada.

„EVAK” naprawia i odnawia
kuchenki elektryczne. Sprzedaje
nowe. Gwarancja - rok.
Tel.: 48-28-28. (Zam. 498)

Koncert



FROKS „Wileńszczyzna”, „Kurier Wileński”, Radio „Znad Wilii”, Centrum Kultury Polskiej na zakończenie akcji „MIESZKAŃCY LITWY - POWODZIANOM W POLSCE” 22 listopada o godz. 15.00 i 19.00 w Pałacu Związków Zawodowych organizują dwa koncerty pod nazwą „Wilnianie - powodzianom w Polsce”. W koncertach biorą udział zespoły estradowe Wileńszczyzny: „Studio Estradowe”, „Wilniuki”, „Sami Swoi”, „Kapela Wileńska”, „Kabaret wujka Mańka”, „Wincuk”, „Rodacy”.

Wystąpi też po raz pierwszy w Wilnie ANDRZEJ ROSIEWICZ. Bilety na koncerty są do nabycia w księgarniach „Przyjaźń” oraz St. Korczyńskiego, jak też w siedzibie firmy „ARDENA” - ul. Vytenio 20.

Środki uzyskane z koncertów zostaną przekazane powodzia-
nom w Polsce.

FROKS **ZNAD WILII**
“WILEŃSZCZYŻNA” 76.34/102.8 FM



KURIER WILEŃSKI
DZIENNIK NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
razem z tygodnikiem
„Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie
- „Kurier” zawsze
masz na co dzień
„Przyjaciółkę” -
w każdą środę



**SZANOWNY,
DROGI CZYTELNIKU!**
**Trwa prenumerata „K W”
na grudzień 1997 r.
do 18 listopada br.**

Koszty prenumeraty
dla Czytelników „KW” na Litwie:

z dostarczaniem
przez pocztę 17 Lt
bez dostarczenia (w szkołach) 14,6 Lt
w księgarni S.K. 13,4 Lt
w redakcji 12,4 Lt
„KW” i „Przyjaciółka”

z dostarczaniem przez pocztę 1 mies. 25 Lt
25 Lt
bez dostarczenia (w szkołach) 22 Lt
w księgarni S.K. 21 Lt
w redakcji 20 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

z dostarczaniem przez pocztę 1 mies. 3,8 Lt
3,8 Lt

„Kurier Wileński” oraz „K W” i „Przyjaciółkę” można
zaprenumerować na każdej poczcie.
Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

POMNIKI

- Dużo gotowych wzorów
- Zamówienia według katalogów
- Komputerowe projektowanie
- Przystępne ceny, zniżki.

Przyjmowanie zamówień:
tel. 462076
Wystawa-sprzedaż:
Svitrigailos 30, tel. 261127.
Amžinasis akmuo (Zam. 22)



Zapraszamy do
pizzerii

„Barkalina”
Paszilaicizai,
ul. Žemins 26



Pizza do domu
48-14-84

20 rodzajów pizzy
Możecie tu wybrać pizzę „we-
dlug swej kieszeni”
Zamawiajcie pizzę do
domu
Vilnius, tel. 48-14-84 od godz. 11
do 23. (Zam. 934)

Sprzedam kiosk.
Tel. 77-38-52. (Zam. 1099-D)

Usługi taksówkarzy.
ZSA „Fiakras”.

705-705

Zawieramy umowy
z firmami. Zatrudnimy
nowych pracowników.

(Zam. 1177)

TANIE NACZYNNIA
handel hurtowy i detaliczny

UAB AHAVA

Pylimo 60, Vilnius
Tel. (8-22) 62 89 77, (8-290) 3 61 88

**MIĘDZYNARODOWE
USŁUGI TRANSPORTOWE**
Przewożymy ładunki do
Niemiec, Holandii i Belgii.

KUCHENKI

gazowe, elektryczne, kombinowane
i kuchenki zintegrowane czeskiej
firmy MORA.
Kuchenki polskiej firmy Acanta
Kuchenki gazowe z Brzeźcia
Kotły gazowe czeskiej firmy MORA
Lubawskiej Modułarium
Wkłady kombinowe

KOTŁY

Przyrządy gazowe

Aguonu 24 Maironio 19
tel. 63-06-15 tel. 61-81-55 (Zam. 877)

Zlecę wykonanie projektu
domu jednorodzinnego.
Tel. 63-13-76. (Zam. 1108-D)

Sprzedam 4-letnią klacz.
Tel. 54-22-55. (Zam. 1109-D)

Kupię stare medale, popiersia
i portrety, związane z A. Mickie-
wiczem.
Tel. 77-70-93. (Zam. 1100-D)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, szosnicki — 42-780, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmują się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63,
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżne z
opiniami redakcji.

Dyżurny redaktor
Krystyna
ADAMOWICZ